

Lipiński, Andrzej W.

Ciągłość i zmiana zarządu lokalnego : (kampania samorządowa '06 w gminie)

Rocznik Żyrardowski 7, 301-342

2009

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych mazowsze.hist.pl.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Andrzej W. Lipiński*

Ciągłość i zmiana zarządu lokalnego (kampania samorządowa '06 w gminie)

1. Uwagi wprowadzające

Pięte kolejne wybory do jednostek samorządu terytorialnego w 2006 r. odbywały się w warunkach postępującej konsolidacji systemu demokratycznego. Zjawisko konsolidacji, czyli wystąpienia pewnych nieodwracalnych zmian w procesie kształtowania zachowań i instytucji modelu demokratycznego (por. Ziółkowski, Wnuk-Lipiński, 2001), widoczne jest na wszystkich poziomach organizacji politycznej społeczeństwa; poczynając od gminy, obszarów wiejskich, miast, a skończywszy na wielkich skupiskach urbanistycznych i regionach. Potwierdzeniem akceptacji społecznej dla dokonujących się przemian, zwłaszcza rozwiązań modelu samorządowego, była wysoka frekwencja wyborcza, blisko 50 proc., zbliżona do tej najwyższej z 1998 roku. W Warszawie frekwencja ta przekroczyła 53 proc., zaś w niektórych zbadanych gminach wiejskich i miejskich przekraczała 60 proc.

Wyborcy potraktowali poważnie sprawę delegowania swych ustrojowych uprawnień i dokonywali wyboru publicznych mandatariuszy w oparciu o racjonalizowane i przejrzyste kryteria. Liczyły się konkretne dokonania, kompetencje, odpowiedzialność, posiadana wizja rozwoju terenu, kwalifikacje moralne. W szeregu przypadków wyborcy prolongowali swoją aprobatę dla ludzi władzy na kolejne cztery lata; tam, gdzie bilans dokonań był pozytywny. Na terenach, gdzie dorobek był wątpliwy, zaś ludzie władzy postrzegani byli jako jeszcze jedna wpływowa grupa interesów, elektorat nie zawahał się przed wymianą całego zarządu lokalnego, dając szansę nowym ludziom i pomysłom. Były także przypadki zrównoważonego werdyktu wyborczego i podziału władzy pomiędzy rywalizujące frakcje w lokalnej legislatywie i organie wykonawczym. Tworzyło to pole dla niełatwego eksperymentu – lokalnej kohabitacji. Elektorat dokonał zróżnicowanego wyboru, zgodnie z własną suwerenną oceną stanu spraw w terenie. Ta

* dr Andrzej W. Lipiński – adiunkt w Katedrze Filozofii i Socjologii Politechniki Radomskiej.

suwerenna podmiotowa ocena, jak i postępująca partycypacja obywatelska stanowiły bodaj największą wartość ostatnich wyborów lokalnych.

2. Naukowy paradygmat lokalnych badań wyborczych

Problematyka lokalnych badań wyborczych wyrasta z anglosaskich „community studies”. Studia te nawiązują do antropologicznej tradycji monografii terenowych i zostały zainicjowane na początku XX w. przez grupę badaczy społecznych na Uniwersytecie w Chicago. Polegały one na „całościowej” obserwacji, prowadzonej „od wewnątrz” i analizie pewnych wyodrębnionych terytorialnie układów społecznych, nazywanych także „wzorami kulturowymi” (Steward, 1950).

Takim wewnętrznym spójnym i trwającym w czasie układem społeczno-kulturowym była tradycyjna „społeczność lokalna” (local community, communauté, gemeinde), związana z terytorium i sąsiedztwem, kultywująca ducha wspólnoty i współdziałania, złączona poczuciem więzi, zależnościami osobistymi, codziennymi praktykami, wspólnymi wartościami (Wirth, 1933). „Społecznością lokalną” była tradycyjna wspólnota pierwotna (odkrywana na nowo w XX w. w społeczności australijskich aborygenów przez Lloyd'a Warnera), europejska społeczność wioskowa, amerykańskie pionierskie miasteczko czy podlegająca modernizacji niewielka społeczność na obszarze zurbanizowanym.

„Jakkolwiek członkowie pewnej grupy, małej czy dużej – zauważył Robert M. Mclver – żyją razem w ten sposób, że łączą ich te czy inne szczególne interesy, to wszakże podstawę współżycia stanowi to, co nazywamy wspólnotą; jej cechą jest to, że życie jednostkowe dopełnia się całkowicie w jej ramach” (Por. M. Mclver, Page, 1961, s.13).

Ten naturalny „pierwotny” charakter społeczności lokalnej, jej funkcja swoistej „pełni egzystencjalnej” (polegającej na zaspokajaniu w jej obrębie podstawowych potrzeb życiowych człowieka) przesądziły o badawczej atrakcyjności tego przedmiotu. W rzeczy samej empiryczne badania społeczne narodziły się jako badania lokalne, w których „community” traktowano jako mikrokosmos globalnego społeczeństwa. Wykonane w okresie międzywojennym głośne projekty socjologiczne „Middletown”, „Jonesville”, „Plainville”, „Yankee City”, choć wykonywane były na obszarze wybranej społeczności miejskiej, w intencji ich autorów, opisywały całe wielkie społeczeństwo amerykańskie. „Jonesville” – dowodził przykładowo Williams L. Warner – było naszym laboratorium do badania Amerykanów; Jonesville jest wśród wszystkich Amerykanów, a wszyscy Amerykanie są w Jonesvil-

le, bo ten kto mieszka w Ameryce, mieszka w Jonesville. Badać Jonesville jest tym samym „co badać Amerykę (Por. Warner, 1949, s.13).

„Community studies” stały się zatem swoistą ideologią naukową i niewielkie lokalne wspólnoty terytorialne traktowano jako laboratoria badawcze Wielkiej Ameryki. Stanowiły pola lokalizacji różnych makroprocesów społecznych (tak uczynili przykładowo Robert i Helen Lyndowie, badając skutki Wielkiego Kryzysu i procesy transformacji na wybranym i zredukowanym obszarze miejskim Muncie w stanie Indiana (Por. Lynds, 1936)). Niewielki, względnie zamknięty charakter tych społeczności znakomicie ułatwiał prowadzenie naukowej penetracji.

Badanie lokalne dotyczy z założenia jednego wybranego, przestrzennie zlokalizowanego problemu społecznego. Rodzi to pytanie o zasięg możliwej generalizacji zaobserwowanych w niewielkiej skali cech zjawiska czy procesu, oraz szerzej – o naukową ważność ustaleń terenowego badania monograficznego.

W tym przedmiocie zarysowały się dwa przeciwstawne stanowiska. Przeciwnicy badania monograficznego podnosili, że posiada ono ograniczoną wartość naukową, jako że dotyczy z założenia jednej kwestii, wybranego faktu, czyjegoś życiorysu, historii miasteczka, ujawniających się w mikroskali niektórych cech wielkiego procesu społecznego bądź zjawiska, charakterystycznego dla całego społeczeństwa globalnego. Takie badanie zatem stanowiło jedynie fragmentaryczny, dostępny obserwacji badacza lokalnego, opis zjawiska. Taka faktograficzna praca mogła być pomocna przy formułowaniu hipotez naukowych i stanowiła dopiero wstęp do właściwego badania naukowego, ustalającego prawa i zależności w skali całego „universum” badawczego.

Zwolennicy badania monograficznego wskazywali z kolei, iż stanowi ono użyteczną, naukowo rzetelną i wydajną formę postępowania badawczego. M. Stein zauważył, iż wartość naukowa badania lokalnego, wykonywanego czy to na obszarze Chicago (przez Roberta E. Parka i jego współpracowników, badających procesy uprzemysłowienia), Muncie (Middletown Roberta i Helen Lyndów) czy Newburyport (przedmiot „Yankee Cities” Williama Lloyd’a Warnera) „nie polega bynajmniej na ich <<reprezentatywności>> i możliwości generalizowania uzyskanych wyników badawczych na całe społeczeństwo amerykańskie”. „Problem nie polega bynajmniej, na tym, że Chicago, Nuncie czy Newburyport stanowią społeczności reprezentatywne w statystycznym sensie. Ich walor (naukowy) polega na tym, że śledzą procesy strukturalnej transformacji, dotyczące inne amerykańskie miasta i miasteczka z różnym nasileniem; stanowiąc zarazem swoiste laboratorium badawcze tych procesów” (por. Stein, 1960, s. 95–96).

Conrad M. Arensberg zwrócił uwagę, że społeczność lokalna, stanowiąca przedmiot badania monograficznego, może być traktowana dwójako: jako (a) badawczy przypadek, podlegający monograficznemu ujęciu jako tzw. „object”, przedmiot (układ społeczny) realnie istniejącej rzeczywistości; bądź jako: (b) pole lokalizacji pewnego problemu naukowego, zatem jako „paradigma”, źródło uogólniania (Por. Arensberg, 1954). Badanie monograficzne zatem pełni dwójaką funkcję: opisową i paradygmatyczną. W tej drugiej funkcji służy ustalaniu bądź uszczegóławianiu twierdzeń teorii naukowej. Ważne jest w takim podejściu badawczym, że przypadek empiryczny nie jest traktowany jako jedyny, niepowtarzalny, lecz, co podnosił w swoim czasie Florian Znaniecki, jako „model”, „wzór”, „typ”, wedle którego ukształtowana jest cała klasa podobnych zjawisk czy przedmiotów badania społecznego. Badanie pojedynczego, odosobnionego i niepowtarzalnego przypadku byłoby pozbawione teoretycznej wartości (Znaniecki, 1934).

W takim podejściu badanie monograficzne (lokalne) dotyczące przypadków *sui genesis* typologicznych, staje się źródłem ważnych ustaleń teoretycznych i odkryć naukowych.

W rozważanym przedmiocie lokalnych zachowań wyborczych doniosłą tezę metodologiczną sformułowali przedstawiciele teorii pluralistycznej (Robert A. Dahl, Nelson W. Polsby, Raymond E. Wolfinger, Heinz Eulau in.). Obszar lokalnego życia jest zróżnicowany, heterogeniczny albo – jak podkreślali – pluralistyczny. Badać przeto należy nie jakieś jedno źródłowe zjawisko, reprodukujące inne wtórne, np. jednorodną i wpływową lokalną elitę władzy (to kontrargument polemiczny z twierdzeniem szkoły elitystycznej, eksponującej rolę lokalnych elit władzy; por. Hunter, 1957), a rodzące się w różnych sferach lokalnego życia decyzje oraz stojące za tymi decyzjami pluralistyczne i ścierające się interesy lokalne, lobbies, grupy wpływów itp. Najważniejsza jest sfera tzw. decyzji strategicznych, podejmowanych przez ludzi pochodzących z wyborów, zatem sfera partyjnych nominacji wyborczych oraz wyborów lokalnych stanowi kluczowe pole badań lokalnych (Dahl, 1961; Polsby, 1963; Ricci, 1971; Lipiński, 1989).

Po wtóre nie istnieje lokalność jako względnie jednorodne i powtarzające się zjawisko, a lokalności odrębne. Zróżnicowane sceny lokalne, mające specyficzne korelaty w postaci niepowtarzających się interesów i grup interesów, form aktywności elektoratu, elementów folkloru i tradycji lokalnej, środków komunikowania się, wreszcie ludzi, dysponujących legitymacjami poparcia publicznego, ukształtowanymi w procesie długotrwałego współżycia społecznego.

Pluraliści proponowali zastosowanie w lokalnych badaniach politologicznych metody tzw. „zanurzania się” (immersion). Była to propozycja

konkurencyjna wobec metody reputacyjnej (reputational method) elitystów, polegającej na sztucznym „laboratoryjnym” ustalaniu lokalnych elit władzy poprzez procedurę uzyskiwania informacji i rangowania ludzi władzy przez tzw. „sędziów społecznych”. „Immersion” polegała na znalezieniu się badacza wewnątrz penetrowanej rzeczywistości społeczno-ekonomicznej i politycznej przez wykorzystanie technik i narzędzi badawczych charakterystycznych dla badań monograficznych (obserwacji uczestniczącej, swobodnych wywiadów, badań źródłowych i analiz historycznych, analizy dokumentów, wykorzystaniu informacji i materiałów dziennikarskich i pochodnych, relacji świadków zdarzeń i materiałów pamiętnikarskich in. (Maste, 1986)).

Materiał z takiego badania tworzy pewien niewzruszony korpus postępowania naukowego, w postaci realistycznej obserwacji i uporządkowanych danych empirycznych, pochodzących z konkretnej rzeczywistości. Ten materiał empiryczny tworzy podstawę dla tworzenia, na drodze sztucznej analizy porównawczej, wzorów albo modeli zjawiska bądź procesów (Dahl, 1978, 1982).

Pluraliści budowali także teorię lokalnych badań wyborczych. Rozważali konstytutywną funkcję polityki wyborczej w następujących trzech wymiarach. (A) Polityka wyborcza tworzy podstawy legitymizacji lokalnej władzy publicznej, wyłanianej w wyborach lokalnych. (B) Stanowiła źródłową bazę lokalnego procesu decyzyjnego, zwłaszcza podejmowanych i negocjowanych najważniejszych decyzji strategicznych (dotyczących rozwoju lokalnego, lokalnej edukacji i oświaty, wyborów itp.). (C) Tworzyła ramy weryfikacji i publicznej oceny tych decyzji, a także oceny ludzi sprawujących władzę w imieniu społeczności lokalnej (Por. Waste, 1986).

Współczesne badania wyborcze, uprawiane na świecie, dotyczą trzech podstawowych obszarów tematycznych: (A) badań systemu wyborczego, (B) dynamiki wyborczej, czyli właściwej materii wyborczej, (C) analizy wyniku wyborczego i badań geografii powyborczej (Por. MacKenzie, 1958; Mény, 1991).

Biorąc pod uwagę specyfikę wyborów lokalnych, proponujemy nieco rozszerzony katalog przedmiotowy takich badań (por. tab. 1). Wyodrębniamy pięć podstawowych grup problemowych, tworzących obszar teorii badawczej (patrz lewa kolumna w zaprezentowanej tabelce). Są to: (I) System wyborczy, (II) Układ lokalny i jego charakterystyka (socjopolityczna), (III) Dynamika (kampania) wyborcza jako sfera aktywności podmiotów (indywidualnych i zorganizowanych), (IV) Zachowania wyborcze (elektoratu) oraz (V) Wynik wyborczy i geografia powyborcza.

Tym wyodrębnionym obszarom teorii odpowiada katalog przedmiotowy badań (patrz prawa kolumna), tj. obszar empirii badawczej. Obejmuje

on konkretne zoperacjonalizowane zadania badawcze, w ramach poszczególnych pięciu grup problemowych.

Tak skonstruowany katalog operacyjny przedsięwzięć badawczych tworzy równoległe etapy postępowania badawczego w terenie (w gminie wiejskiej, miejsko-wiejskiej, miejskiej, wielkomiejskiej, subregionie).

Tab. 1. Katalog przedmiotowy lokalnych badań wyborczych

PROBLEMATYKA WYBORCZA (obszar teorii)	SFERA PRZEDMIOTOWA WYBORÓW LOKALNYCH (obszar empirii)
I SYSTEM WYBORCZY	<ol style="list-style-type: none"> 1. Prawo wyborcze: analiza prawnodogmatyczna 2. Badania porównawcze nad systemami wyborów lokalnych w różnych krajach. 3. Ewolucja systemu wyborczego. 4. Finansowanie wyborów. 5. Naruszenia prawa wyborczego i penalizacja.
II UKŁAD LOKALNY I JEGO CHARAKTERYSTYKA	<ol style="list-style-type: none"> 1. Problem doboru obiektów badawczych pod kątem konstruowania modelu (wzoru) małych scen wyborczych. 2. Charakterystyka układu społecznego i politycznego. 3. Mapa lokalnych ugrupowań (partii, stowarzyszeń). 4. Aktorzy indywidualni (analiza socjometryczna). 5. Aktywność elektoratu.
III DYNAMIKA WYBORCZA	<ol style="list-style-type: none"> 1. Prognozowanie wyniku wyborczego (badania sondażowe). 2. Układ sceny lokalnej i aktywność podmiotów gry wyborczej. 3. Dobór kandydatów (systemy selekcji otwartej i zamkniętej). 4. Strategie i socjotechniki działania wyborczego (aktorów gry). 5. Teoria działania wyborczego (aktorów).
IV ZACHOWANIA ELEKTORATU	<ol style="list-style-type: none"> 1. Frekwencja wyborcza. 2. Układ preferencji wyborczych na terenie lokalnym. 3. Przepływy elektoratu. 4. Aktywność wyborcza społeczności lokalnej. 5. Rola środków masowego przekazu. 6. Absencja wyborcza.
V WYNIK GEOGRAFIA POWYBORCZA	<ol style="list-style-type: none"> 1. Analiza wyniku wyborczego. 2. Badania geografii powyborczej i konstruowanie mapy wpływów wyborczych (politycznych). 3. Krajowy wynik wyborczy: analiza statystyczna. 4. Badania porównawcze i historyczne wyniku na danym terenie lokalnym. 5. Analiza cech społeczno-demograficznych osób wybranych do organów wykonawczych i uchwałodawczych.

Źródło: opracowanie własne.

W ramach badań systemu wyborczego wyodrębniamy zdominowaną przez prawników problematykę prawa wyborczego i uprawianej analizy prawno-dogmatycznej. Dotyczy ona różnych instytucji prawnych: określenia prawa wyborczego czynnego i biernego, ograniczeń tego prawa, zdefiniowanie aktu wyborczego, wymogów jego ważności, wyboru systemu lekcyjnego (kandydatów), regulacji materii finansowania wyborów – gromadzenia funduszy wyborczych, składania sprawozdań finansowych itp., wygaśnięcia mandatu; problematykę naruszeń prawa wyborczego i przewidziane przez ustawodawcę formy penalizacji. Reguluje to ordynacja wyborcza. Szerszą kategorią pojęciową jest „system wyborczy”, inaczej mechanizm organizacji wyborów, prowadzenia kampanii wyborczej, promocji i wyłaniania publicznych mandatariuszy oraz działalność zorganizowanych podmiotów gry wyborczych (partii, stowarzyszeń, organizacji społecznych, komitetów obywatelskich), ubiegających się o zdobycie miejsc mandatowych w lokalnych organach samorządu terytorialnego. Elementy systemu wyborczego funkcjonują jako realne instytucje polityczno-ustrojowe, nie zaś wyłącznie rozwiązania formalno-prawne i stanowią przedmiot empirycznych badań politologicznych i socjologicznych.

Niekiedy pojęcie „systemu wyborczego” używa się w węższym rozumieniu jako „zasady uzyskiwania reprezentacji” (McKenzie, 1968). Mówimy zatem o systemie wyborczym proporcjonalnym, większościowym i systemie mieszanym, stanowiącym kombinację dwóch pierwszych (jak przykładowo w polskich wyborach lokalnych). Istotnym elementem systemu wyborczego jest jawność finansowania wyborów i kampanii wyborczych. Kwestia jest regulowana w ustawodawstwie wyborczym, zaś na straży jawności i rzetelności finansowej kampanii wyborczych stoją specjalne instytucje. I tej roli występują najczęściej komisje wyborcze oraz powoływane dla celów gromadzenia funduszy wyborczych niezależne od partii politycznych – komitety wyborcze (np. w Stanach Zjednoczonych AP – Political Action Committies). Właściwie uregulowana kwestia finansowania kampanii stanowi ważną przesłankę utrzymania demokratycznego charakteru wyborów i kształtowania pożądaných zachowań elektoratu.

Problem odrębny to naruszenia prawa wyborczego w trakcie prowadzonej kampanii wyborczej i przewidziane przez ustawodawcę formy i środki penalizacyjne. Mogą dotyczyć różnych sytuacji: formułowania nieprawdziwych zarzutów i oskarżeń pod adresem konkurenta, działania zniekształniające bądź godzące w dobre imię osoby bądź ugrupowania uczestniczącego w kampanii wyborczej, niewłaściwie prowadzona akcja informacyjna (plakatowa), naruszenia ciszy wyborczej itd. W polskim systemie wyborczym kwestie naruszeń podlegają rozpatrzeniu przez sądy powszechne (okręgowe). Sprawy ew. skarg wyborczych rozstrzygają one w przyśpie-

szonym postępowaniu doraźnym, z wydaniem orzeczenia jeszcze w trakcie trwania kampanii wyborczej.

W naszym katalogu przedmiotowym ujęliśmy także wykonywanie badań porównawczych nad systemami w różnych krajach oraz badanie ewolucji systemu wyborczego (większościowego, proporcjonalnego; roli partii politycznych w systemie itp.). Badania porównawcze i historyczne stanowią element prac studialnych, wykonywanych w różnym czasie, także poza okresem trwania konkretnej kampanii wyborczej. Stanowią one niezbędny element konstruowania teorii wyborczej. Mogą wszakże dotyczyć jakiejś innowacji ustrojowej, przykładowo wprowadzonej przez polskiego ustawodawcę instytucji grupowania list w ostatnich wyborach samorządowych. Wiedza porównawcza i oświetlenie ew. precedensów wyborczych może być pomocne w ocenie i właściwej wykładni danego rozwiązania.

Druga grupa problemowa obejmuje dobór i prezentację obiektu (obszaru) badawczego, rzecz istotna w projektowanym badaniu monograficznym. Takie badanie jakkolwiek stanowi całościową i względnie wyczerpującą (pod kątem realizacji zadania badawczego) charakterystykę danego przypadku czy obiektu badawczego, to wszakże zawiera element paradygmatyczny. Zmierza do uzyskania wiedzy ogólnej, odnoszącej się do danego typu czy modelu zjawiska.

W badaniu lokalnym będą to konstruowane typologie zachowań elektoratów w zależności od wielkości sceny wyborczej (małej sceny lokalnej – sołectkiej bądź osiedlowej; sceny gminnej wiejskiej, miejsko-wiejskiej, miejskiej, wielkomiejskiej, subregionalnej).

Istotę projektowanego podejścia badawczego, wykonując sygnalizowaną wcześniej intencję metodologiczną teorii pluralistycznej, będzie umiejętnie połączenie rzetelnego i wnikliwego opisu lokalnej sceny wyborczej, uwzględniającego osobliwości lokalne, z ostrożną próbą generalizacji zachowań i działań wyborczych w obserwowanej mikroskali. W prezentowanym dalej raporcie empirycznym wyróżniamy cztery takie sceny wyborcze i występujące na tych scenach typy zachowań elektoratu bądź typy prowadzonej gry wyborczej: prolongatę mandatu, brudną kampanię i podział władzy, kampanię dworską i triumf władzy, konfrontację komitetów samorządowych.

Inne zadania operacyjnego badania empirycznego w terenie (w tej grupie problemowej) to: charakterystyka lokalnego układu społeczno-politycznego pod kątem uchwycenia cech istotnych zachowań wyborczych; konstruowanie mapy lokalnych ugrupowań, uczestniczących w grze wyborczej; prezentacja lokalnych aktorów: działaczy, społeczników, autorytetów, polityków z próbą określenia ich pozycji socjometrycznej na badanym terenie w hierarchii zaufania społecznego i posiadanego prestiżu; wreszcie

badanie różnych form aktywności lokalnego elektoratu – uczestnictwa w procesie rekrutacji kandydatów, frekwencji na zebraniach przedwyborczych, poziomu wiedzy i zainteresowań politycznych, frekwencji wyborczej.

Trzeci wyodrębniony obszar badawczy tworzy problematyka tzw. dynamiki wyborczej, ergo: zachowania podmiotów (indywidualnych i zorganizowanych) gry wyborczej, rejestrowane w trakcie prowadzonej kampanii wyborczej.

Obszar ten obejmuje: analizę przewidywanego wyniku wyborczego w oparciu o prowadzone badania sondażowe (interrogatywne). Badania te polegają na uzyskaniu deklaracji wyborczych poprzez zadawanie pytań wyborczym grupie respondentów, dobranych celowo bądź losowo. Warunkiem powodzenia takiego badania na terenie lokalnym jest uchwycenie momentu rozpoczęcia kampanii, kiedy wyborcy zdołają uzyskać niezbędne informacje o uczestnikach kampanii. Formę pogłębioną tych badań stanowi panel sondażowy, czyli powtarzanie tych samych badań w pewnych regularnych odstępach czasu (co kwartał, rok, itd.).

Inny obszar realnego postępowania w terenie będzie związany z badaniem działań podmiotów gry wyborczej. Prace te zatem obejmują rekonstrukcję lokalnej sceny pod kątem obecności różnych podmiotów (partii, stowarzyszeń, samorządów zawodowych, komitetów obywatelskich, grup środowiskowych) i przejawianych form aktywności. Pomocna może być w tym przedmiocie analiza historyczna – badanie sceny podmiotów w dłuższym interwale czasowym (dwóch lub więcej kadencji).

Innym ważnym zagadnieniem postępowania operacyjnego w terenie jest analiza doboru kandydatów i stosowanych systemów selekcyjnych. Wiadomo, że w polskich realiach stosowana jest formuła selekcji półzakmniętej, odbywającej się w sztabach wyborczych. Związana jest ona najczęściej z realizacją przez kandydatów określonych oczekiwań ze strony zgłaszających ich partii czy komitetów (angażowania własnych funduszy na prowadzenie kampanii własnej i partyjnej, spełniania dyrektyw sztabów wyborczych, wykonywania różnych zadań, związanych ze wspieraniem kampanii ugrupowania czy poszczególnych kandydatów).

Nowy i ciekawy problem badawczy na gruncie realizowanych w kraju prac badawczych to analiza stosowanych strategii i socjotechnik gry wyborczej (przez aktorów). Polskie kampanie lokalne nabierają charakteru profesjonalnego i aktorzy stosują wyrafinowane techniki działalności wyborczej, odwołujące się do zdobyczy i osiągnięć zachodnich demokracji. Strategie to kierunki organizacji przebiegu całej kampanii. Można wymienić ważniejsze z aplikowanych w polskich warunkach strategii wyborczych:

- kampania negatywna (albo „brudna kampania”), ergo działalność ukierunkowana na wyborczą destrukcję i podważanie propozycji i dorobku konkurenta wyborczego;
- propaganda sukcesu, eksponująca własne osiągnięcia i aktywa, z reguły w wykonaniu podmiotów będących u władzy;
- dworska kampania to wykorzystywanie dominującej pozycji na scenie lokalnej i narzucanie wyborcom jednostronnych informacji w interesie inicjatora; taki przypadek prezentujemy dalej w naszym raporcie terenowym;
- gra dżentelmeńska to poszanowanie reguł demokracji i partnera rywalizacji równoległe, występowanie z konstruktywnymi racjonalnymi propozycjami;
- strategia lokomotywy wyborczej, czyli wykorzystanie pozycji atrakcyjnego lidera, ciągnącego kampanię pozostałych kandydatów danego ugrupowania;
- alians wyborczy, wejście w porozumienie z atrakcyjnym partnerem, lokalnym stowarzyszeniem, znanym z inicjatyw publicznie użytecznych, podnoszących wiarygodność pomysłodawcy;
- strategia kalkulacji wyborczej, to skupienie się na akcji wyborczej w pojedynczych okręgach czy obwodach i zgłoszenie popularnych kandydatów jako gwarancja znalezienia się w lokalnym organie uchwałodawczym.

W praktyce wyborczej stosowane są oczywiście kombinacje poszczególnych typów strategii.

Socjotechniki to z kolei sposoby albo techniki rozwiązywania konkretnych sytuacji wyborczych z wykorzystaniem charakterystycznych narzędzi (werbalnych, sztuki frazeologicznej, osobowych, operowania czynnikiem czasu itp.). Tadeusz Kotarbiński proponował w tym przedmiocie dziedzinę rozważań naukowych pod nazwą agonologia, czyli nauka o zasadach prowadzenia walki albo szerzej prakseologii, czyli konstruowania reguł dobrej roboty jako takiej (por. Kotarbiński, 1973). Termin „socjotechnika” spopularyzował w Polsce Adam Podgórecki (1968).

W interesującym nas przedmiocie działań wyborczych można wskazać na ważniejsze, aplikowane w polskich realiach lokalnych, socjotechniki: wykreowanie wizerunku (kandydata), np. lokalnego męża zaufania, fachowca, menedżera itd.; wykorzystanie komponentu werbalnego, czyli hasła (sloganu) wyborczego (np. Milanówek Dziś i Jutro, Młodzi i Doświadczeni, Razem Zmieniamy Radom, Niepotrzebni Mogą Odejść, Teraz itp.); mimikry, czyli upodobnienia do otoczenia; kunktacji, inaczej zwlekania z określoną decyzją wyborczą; kompromitacji, czyli wykorzystania materiałów bądź informacji, dyskredytujących konkurenta; zainfekowania obietnicą,

tj. wystąpienia ze zręczną propozycją wyborczą, trafiającą w oczekiwania wyborców; koncentracji akcji wyborczej, inaczej wykorzystania nośnych tematów bądź skupienia na wybranych obszarach problemowych (np. ob-rachunków z przeszłością, organizacji pomocy społecznej, przyciągania kapitału itp.); riposty, czyli zręcznej kontrakcji wyborczej, najczęściej w koń-cowej fazie kampanii; rekrutacji bezimiennych młodych bohaterów, tj. an-gażowania w kampanii młodych bezinteresownych wolontariuszy, kojarzą-cych się z narodową tradycją (por. Lipiński, 1999).

Zaprezentowane dane poznawcze i typologie stanowią podstawę do budowania szerszych uogólnień i tworzenia teorii działań aktorów wybor-czych. Traktujemy obszar wyodrębnionej dynamiki wyborczej jako jeden z dwóch podstawowych (obok zachowań elektoratu) w badaniach wybor-czych.

Kolejny obszar to zachowania wyborcze (elektoratu). Związane są m.in. z takimi konkretnymi przedsięwzięciami w pracach terenowych jak: analiza frekwencji wyborczej (także w układzie diachronicznym, kilku elek-cji), analiza preferencji elektoratu w kontekście uzyskanego wyniku wy-borczego, badanie przepływow elektoratu pomiędzy poszczególnymi ugru-powaniami bądź zmiany trendu wyborczych sympatii (np. obserwowane zjawisko w zbadanym dalej mieście wychylenia wahadła wyborczego w stronę prawicy jako skutek wycofania elektoratu na pozycje tradycjionali-zmu).

Inne proponowane przedsięwzięcia terenowe w tym segmencie teo-retycznym to: badanie różnych form aktywności wyborczej lokalnej spo-łeczności (uczestnictwo w kampanii, zaangażowanie w lokalnym ruchu stowarzyszeniowym i obywatelskim, organizowanie poparcia społecznego dla poszczególnych kandydatur itd.). Inna kwestia to badanie absencji wy-borczej i zachowań tzw. elektoratu wapiennego, mało mobilnego i łatwo „nasiąkającego” wpływami zręcznej propagandy wyborczej.

W tym obszarze umieszczamy środki masowego przekazu, pełniące ważną funkcję komunikacji ze społeczeństwem i będące jednym z instru-mentów lokalnej opinii. Prócz funkcji informacyjnej media pełnią także funk-cję kontroli publicznej nad działalnością instytucji władzy i stanowią część systemu lokalnej demokracji.

Ostatni obszar to badania wyniku wyborczego oraz geografii powy-borczej. Dotyczą one opracowania wyniku, tj. analizy statystyczno-matema-tycznej, badań geografii (kartografii) ugrupowań na lokalnym terenie, a również mapy przestrzennego rozkładu różnych opcji wyborczych. Uzu-pełniają je badania porównawcze i historyczne wyniku na danym obszarze lokalnym oraz analiza zbiorczego wyniku elekcji lokalnych w całym kraju. Jest to niezbędne dla uzyskania wiedzy porównawczej i konstruowania

wspomnianych typów zachowań wyborczych czy typów prowadzonych kampanii.

Ostatni fragment proponowanego katalogu badawczego, zarazem etap postępowania monograficznego, to budowanie charakterystyki społeczno-demograficznej osób wybranych i składu organów uchwałodawczego i wykonawczego.

Wiedza statystyczno-kartograficzna korelowana jest z danymi używanymi z badań dynamiki wyborczej i zachowań elektoratu o charakterze socjologiczno-politologicznym. Tak skompromowany materiał naukowy stanowi podstawę tworzenia teorii procesu wyborczego.

Warto także wspomnieć o dorobku badań wyborczych, prowadzonych w Polsce. Wykonywane są one w zorganizowanej formie od czasu wyborów do Sejmu w styczniu 1957 roku. Wcześniejsze polskie elekcje posiadają w literaturze jedynie pojedyncze ujęcia (m.in. Dobrzyńska-Rybicka, 1925; Hass, 1972; Barcikowski, 1952).

Wybory sejmowe 1957 r. były pierwszymi w powojennej historii, w których wystąpił element ograniczonej konkurencyjności pomiędzy kandydatami; ich liczba przewyższała liczbę mandatów. Wybory te miały określone skutki polityczne. W warunkach pojawienia się konkurencji politycznej wybory te przekształciły się w kampanię plebiscyтарnego poparcia dla ówczesnego kierownictwa partyjno-państwowego z Władysławem Gomułką. Wybory '57 stały się przedmiotem zainteresowania zarówno badaczy polskich, jak i zagranicznych. Z ważniejszych opracowań wymienić można prace: J. Hochfelda (1982); Z. Pełczyńskiego (1959); J.J. Wiatra (1959); G. Sakwy (1978); M. Crouch'a (1978).

Przedmiotem terenowych badań empirycznych stały się także wybory do rad narodowych w 1958 roku (Por. m.in. Gostkowski, 1961; Wiatr, 1959). Efektem prac badawczych, prowadzonych w tym okresie jest również szereg opracowań o charakterze teoretyczno-analitycznym (m.in. Gostkowski, 1967; Wiatr, 1959, 1962).

Kolejne elekcje posiadają pojedyncze opracowania, głównie z uwagi na ich malejącą rolę polityczną i słabnące zainteresowanie opinii publicznej sprawą wyborów. Pewne ożywienie badań wyborczych nastąpiło w drugiej połowie lat osiemdziesiątych, w związku z uruchomieniem centralnych programów badawczych (m.in. prace: Gebethnera, 1988; Kosel, Zawadzkiej, 1986; Raciborskiego, 1989; Wiatra, 1983, 1987). Nową cenzurę badawczą otwierają wybory parlamentarne z czerwca 1989 roku, które zapoczątkowały w Polsce procesy zmiany społeczno-ustrojowej (prace: Kolarskiej-Bobińskiej, in., 1990; Gebethnera, 1989; Gięorgicy, 1991; Lipińskiego, 1990). W ostatnich latach można mówić o kształtującej się subdyscyplinie badań

wyborczych w polskiej nauce politycznej (Wiatr, 1998, 1999; Antoszewski, 2004; Raciborski, 1997; Lipiński, 2008).

W badaniach lokalnych w Polsce ważne miejsce zajmują prace ośrodka warszawskiego z prof. Jerzym J. Wiatrem, zainicjowane na Uniwersytecie Warszawskim w połowie lat sześćdziesiątych. Dotyczyły one w ogólności problematyki elit lokalnych i lokalnych działaczy politycznych. Prace te miały także ważny korelat porównawczy w postaci prowadzonych równoległe badań międzynarodowych (Por. szerzej na ten temat: J.J. Wiatr, 2008, s. 86–109).

Dorobek polskich badań wyborczych jest znaczący. Dotyczy on nade wszystko zgromadzenia obszernego materiału empirycznego na temat przebiegu kolejnych elekcji, począwszy od wspomnianych wyborów 1957 roku. Badania te prowadzone były we wszystkich zasygnalizowanych obszarach tematycznych. Skoncentrowane były zasadniczo na analizie zachowań wyborczych (także aktorów politycznych) i badaniach wyniku wyborczego (badaniach wspomnianej kartografii powyborczej). Wartościowym elementem tego dorobku jest zwłaszcza nagromadzona obszerna wiedza naukowa odnośnie zachowań i postaw polskiego elektoratu oraz podejmowane próby stworzenia charakterystyki tego elektoratu w fazie przechodzenia od zamkniętego społeczeństwa komunistycznego do modelu demokratycznego społeczeństwa rynkowego.

Elektorat polski charakteryzuje się rosnącym poziomem racjonalności politycznej i zdolności dokonywania wyborów politycznych w oparciu o takie kryteria jak: realność i jakość oferowanych programów wyborczych, zdolność artykułowania najważniejszych problemów społecznych i gospodarczych, także wyzwań zewnętrznych (zwłaszcza europejskich po wstąpieniu do Unii Europejskiej w 2004 roku); poziomu nowoczesności; zdolności politycznych i kompetencji aktorów politycznych. Wciąż znaczący margines tego elektoratu tworzy wspomniany „elektorat wapienny”, o rosnących rysach socjalnych i tradycyjnych, podatny na doraźne wpływy i manipulacje polityczne. Odegrał on istotną rolę w dwóch kampaniach powszechnych w 2005 roku. Nowym zjawiskiem było pojawienie się elektoratu „zmiany pokoleniowej” (rocznika 1989) w wyborach parlamentarnych 2007 roku. Aktywność tego elektoratu przesądziła o zwycięstwie wyborczym proeuropejskiej i prorynkowej Platformy Obywatelskiej (por. Lipiński, Wybory '07. Raport badawczy; maszynopis powielony, Radom 2007 r.).

Wybory '06 i zawirowania makroszceny politycznej

Kampania samorządowa 2006 roku toczyła się w warunkach silnych turbulencji makroszceny politycznej i presji ze strony nowego ośrodka dyspozycji politycznej w kraju, jaki ukształtował się po wyborach parlamentar-

nych i prezydenckich 2005 roku (por. Lipiński, 2008). Rządzące od jesieni 2005 roku Prawo i Sprawiedliwość realizowało wraz z ośrodkiem prezydenckim strategię polityczną wymierzoną w porządek ustrojowy i polityczny III Rzeczypospolitej. Hybrydalna formuła IV RP oznaczała w istocie próbę zrealizowania postulatów radykalnej opozycji politycznej i przeprowadzenia pośpiesznej rozprawy już nie tylko ze starym peerelowskim układem rządu, ale także nowym, ukształtowanym po 1989 roku, układem polityczno-gospodarczym. Programowy „układ”, stanowiący propagandowy motyw kampanii pisowskiej, obejmował ludzi „ancien regime’u”, postkomunistów oraz część nowej elity posolidarnościowej, która zajęła czołowe pozycje w strukturach władzy i w gospodarce. Polityka „grubej kreski”, zainicjowanej przez pierwszy rząd solidarnościowy Tadeusza Mazowieckiego, oznaczała zakonserwowanie układu rządu i powstanie nowego ładu niesprawiedliwości społecznej (opartego na regułach rynku).

Dlatego Polsce potrzebny jest program radykalnej odnowy społeczeństwa i naprawy państwa. Temu celowi służyć miały przygotowywane kampanie publiczne: depostkomunizacji (już nie tylko dekomunizacji), desebekizacji, nowej powszechnej lustracji (obejmującej wszystkie zawody tzw. zaufania publicznego, tj. ok. 800 tys. osób, sic!), walki z wszechogarniającą korupcją, zaostrzonej penalizacji, wymiany kadr państwowych itd. Narzędziem realizacji programu miało być państwo i jego odnowiony kadrowy aparat oraz stanowiąca bezpośrednio zaplecze władzy wielka partia prawnicowo-narodowa (tj. Prawo i Sprawiedliwość).

Przywódca rządzącej formacji Jarosław Kaczyński chętnie posługiwał się rewolucyjną retoryką; mówiąc o obronie interesu narodowego, realizacji misji politycznej naprawy państwa, zwalczania wrogów wewnętrznych stosowania dychotomicznych podziałów „my–oni” („oni” – tam, gdzie stało Zomo, stwierdził lider PiS na wiecu w Gdańsku na jesieni 2005 r. w typowy dla tej optyki sposób). Zwolennicy tego kursu chętnie postrzegali się w roli „wyznawców” sygnalizowanej orientacji, nie zaś wyłącznie zwolenników czy wykonawców. Taka perspektywa prowadziła do ograniczenia roli bądź eliminacji instytucji porządku demokratycznego (z charakterystyczną dla tego porządku wolną debatą i ścieraniem się racji), kreując nowe strony zimnowojennego konfliktu o cechach konfrontacji rewolucyjnej. Próba realizacji programu IV RP prowadziła do powstania głębokich podziałów społecznych i usunięcia z życia publicznego części demokratycznie wybranych elit.

Funkcją zasygnalizowanego powyżej trendu była zauważalna ewolucja rządzącej formacji politycznej Prawa i Sprawiedliwości w kierunku kamuflowanej partii wodzowskiej. Jarosław Kaczyński, założyciel i przywódca tej formacji, mający wsparcie w bracie – prezydencie i prezydenckim ośrodku władzy, skoncentrował w swoim ręku w krótkim czasie niewyobra-

żalną w modelu demokratycznym władzę. Podejmował jednoosobowo najważniejsze decyzje w państwie. Eliminował potencjalnych konkurentów, przesuwając ich na inne mniej znaczące stanowiska (casus b. premiera Kazimierza Marcinkiewicza, najpopularniejszego wówczas polityka pisowskiego). Tworzył sieć dworskich zależności w oparciu o kryteria lojalności i posłuszeństwa. Odwiedzał teren i działaczy terenowych, udzielając im osobistego „namaszczenia” jako przyszłych funkcjonariuszy partii i państwa (por. Lipiński, 2007). Występował w roli dalekosiężnego „stratega”, którego wizje nie podlegały debacie bądź krytyce w partii.

Elementem szczególnej pozycji przywódczej Jarosława Kaczyńskiego jest klimat moralny w partii pisowskiej, Obowiązują reguły posłuszeństwa wobec przywódcy. Jego decyzje nie są debetowane czy kwestionowane. Otaczają go najbardziej zaufani, najczęściej „towarzysze broni” (rekrutujący się z b. Porozumienia Centrum), ci pełnią role około przywódcze.

Trudne zadania mogą być także udziałem „młodej gwardii” i wówczas mogą stać się asumptem dla szybkiej kariery (Ziobro!) bądź znalezienia się w bliskim zapleczu (Kurski, Kamiński, Bielan, Zawisza; ten ostatni wkrótce opuścił szeregi PiS-u). Ewentualne dymisje nie są komentowane, przyjmowane z dozą pokory i afirmacją celów politycznych. W takim modelu zanika debata, zdolność krytycznego racjonalnego myślenia, wysłuchiwanie inaczej myślących bądź zajmujących miejsca opozycji politycznej. Formułowana krytyka ze strony opozycji (parlamentarnej i pozaparlamentarnej) staje się elementem wspomnianego „zagrożenia” i mobilizuje całą formację. Fragmentem tej mobilizacji jest przekierowanie uwagi opinii publicznej na sprawy rozliczeń i przeszłości. Te tematy zastępcze okazują się częstokroć nadzwyczaj nośne i pozwalają rządzącej formacji wyjść z sytuacji trudnych bądź kryzysowych.

Nietrudno zauważyć pewne pokrewieństwo tych działań z tzw. kampaniami nienawiści w byłych reżimach totalitarnych. Takie kampanie poprzez publiczne naznaczanie zagrożeń i wrogów stanowiły formę wychodzenia z sytuacji kryzysowych dla reżimu oraz mobilizowania poparcia społecznego. Wzmacniały także wewnętrzną solidarność obozu rządzącego i wyznaczały kryteria politycznej poprawności.

Warto zauważyć, iż sytuacja na makroscale 2006 roku przypominała pod wieloma względami tę z 1990 roku, tj. roku pierwszych wyborów samorządowych w Polsce. Tamtej kampanii także towarzyszyły radykalne hasła polityczne, zgłaszane intencje rozprawy ze starym układem rządzącym. Wówczas zaciążyły one mocno na przebiegu kampanii lokalnej, toczącej się pod hasłem „niepotrzebni mogą odejść” (por. Lipiński, 1991). Elektorat nie powtórzył tej lekcji z 1990 roku i wykazał w 2006 roku znaczny dystans wobec politycznych dyrektyw, płynących z wielkiej sceny politycz-

nej. Potwierdzeniem tej rezerwy był bardzo słaby wynik partii koalicji propi-sowskiej w wyborach szczebla podstawowego, tj. w gminach.

Kampania samorządowa 2006 w terenie

Kampania samorządowa 2006 roku należała do najciekawszych z pięciu dotąd przeprowadzonych. Potwierdziła ona rosnący poziom zainteresowania obywateli sprawą wyboru swoich lokalnych i ponadlokalnych przedstawicieli. Kandydaci wykazali się relatywnie niezłym przygotowaniem od strony znajomości realiów i problemów terenu, wiedzą o mechanizmach gry wyborczej, umiejętnością zorganizowania najbliższego zaplecza sztabowego. W licznych przypadkach potrafili oni prolongować posiadane legitymacje zaufania publicznego.

Walka wyborcza toczyła się na wszystkich poziomach systemu samorządu terytorialnego, nie tylko w wielkich miastach i regionach, co nagłaśniały media, ale także w terenie, środowiskach lokalnych, gminach wiejskich, miejsko-wiejskich czy w miastach średniej wielkości. Ten poziom podstawowy czy lokalny, stanowiący w istocie nerw całego systemu samorządowego, okazał się niemniej interesujący poznawczo i ukazał rosnącą rolę partycypacji obywatelskiej. „Lokalne” komitety obywatelskie rywalizowały na obszarach wiejskich i małomiasteczkowych z partiami politycznymi i z tej konfrontacji wychodziły z reguły zwycięsko. Na obszarze całego kraju komitety obywatelskie uzyskały blisko 70 proc. wszystkich mandatów (w gminach, powiatach i województwach).

Na obszarze wiejskim i miejskim skoncentrowała się nasza obserwacja i zrealizowane badania monograficzne w drugiej połowie 2006 roku.

Badanie przeprowadzono na terenie czterech wybranych gmin o ograniczonej przestrzeni i liczbie mieszkańców (od siedmiu do piętnastu tysięcy), mieszczących się w zasygnalizowanym wcześniej typie „społeczności lokalnych”. Były to dwie gminy ziemskie, typowo rolnicze (Rejowiec w województwie lubelskim i Chlewiska w województwie mazowieckim), charakteryzujące się obniżonym standardem materialnym i poziomem partycypacji obywatelskiej; jedna gmina miejsko-wiejska (Żelechów w województwie mazowieckim, z integrującym taką społeczność ośrodkiem miejskim; oraz prezentująca podwyższone standardy bytowe i społeczno-kulturowe gmina miejska, tj. Milanówek, w pobliżu aglomeracji stołecznej (w województwie mazowieckim).

Charakterystyki społecznoekonomiczne prezentowanych gmin okazały się czynnikiem wtórnym z punktu widzenia badanego przedmiotu, tj. zachowań elektoratu. Ważniejszy okazał się układ lokalnej sceny wyborczej, aktywność społeczna i tradycje samoorganizowania się, postaci lokalnych aktorów politycznych i ich zdolności mobilizacji zaplecza wyborczego.

Te elementy stanowiły asumpt dla skonstruowania typów zachowań lokalnego elektoratu, zarazem typów prowadzonej kampanii wyborczej w podstawowych jednostkach podziału terytorialnego i administracyjnego kraju.

4.1. Prolongata mandatu – przypadek Rejowca

Rejowiec stanowi niewielką miejscowość oraz gminę położoną w południowo-zachodniej części województwa lubelskiego i należy do powiatu chełmskiego (wcześniej powiatu krasnostawskiego). Jest to typowa gmina wiejska, rolnicza o liczebności ok. siedmiu tysięcy mieszkańców. Utrzymują się oni z produkcji zbożowej oraz w mniejszym zakresie z pracy najemnej w sąsiednich miastach.

Kampania wyborcza toczyła się do dwóch organów gminnych, tj. Rady Gminy oraz na stanowisko jednoosobowego organu zarządzającego, tj. wójta. Uczestniczyły w niej trzy komitety partyjne (PSL-owski, PiS-owski i Samoobrony) oraz kilka komitetów społecznych (grup obywateli). O przebiegu kampanii w Rejowcu przesądziła aktywność dwóch aktorów: urzędującego wójta oraz jego konkurentki, żony miejscowego wpływowego lekarza. Kampania tych dwóch postaci przesądziła nie tylko o wyborze wójta, ale także kształcie rady gminnej.

O stanowisko wójta w gminie Rejowiec ubiegało się łącznie 4 kandydatów, wybranych przez komitety obywatelskie.

Urzędujący wójt Tadeusz Górski prowadził wyważoną i powściągliwą kampanię, odwołując się głównie do swego wizerunku dobrego gospodarza, człowieka wykształconego (ekonomista) i kulturalnego. Na spotkaniach z wyborcami mówił zarówno o dokonaniach, dokumentowanych różnorodnymi materiałami, urzędowymi i prywatnymi, jak i niedociągnięciach oraz projektach niezrealizowanych. Prócz spotkań z wyborcami jego komitet wyborczy (Rejowiec 2006) wysyłał także pocztą (za opłatą 8 groszy od sztuki) na adres wyborców ulotki kandydata. Znajdowały się na nich prócz podobizny i programu kandydata, także nazwiska innych kandydatów do rad: gminnej i powiatowej, udzielających poparcia kandydaturze wójta. Spotkania wyborcze urzędującego wójta były konkretne i rzeczowe, cieszyły się zadowalającą frekwencją.

Tadeusz Górski miał groźnego, jak się wydawało, rywala; kobietę, dobrze zakorzenioną w miejscowym lobbie medyczno-lekarskim, żonę jednego z lekarzy, z wykształcenia pielęgniarkę – Annę Kantor.

Konkurentka wójta prowadziła energiczną i zdecydowaną kampanię. Korzystała z pozycji męża i środowiska, także faktu uzależnienia wielu ludzi od pomocy medycznej, zwłaszcza pobierania różnorodnych świadczeń, dokumentowanych przez lekarza pierwszego kontaktu. Ten element Anna Kantor zręcznie dyskutowała. Zwoływała zebrania wyborcze w domach

rencistów, ludzi starszych, uzależnionych od pomocy i zaopatrzenia medycznego. Roztaczała przed uczestnikami tych spotkań perspektywę szerokiego dostępu do lekarzy specjalistów, którzy po jej wyborze na stanowisko wójta mieli organizować przyjęcia pacjentów w miejscowej przychodni.

„Kiełbasa wyborcza” serwowana była na spotkaniach przedwyborczych Anny Kantor nie tylko w przenośni, ale dosłownie. Zebranych częstowano smażoną wędliną i rybą, jako że jeden z kandydatów do rady gminnej, popierających konkurentkę wójta, jest pracownikiem centrali rybnej. Serwowano także do zakąsek napoje z zawartością alkoholu, co skutecznie podwyższało frekwencję na zebraniach. Bywało, że blisko 80 osób stawiało się na spotkania z kandydatką, co w warunkach wiejskich jest godne podkreślenia.

Anna Kantor prowadziła agresywną, nieprzebierającą w środkach kampanię, wymierzoną głównie w osobę urzędującego wójta. Po terenie gminy krążyły wierszyki ośmieszające wójta i osoby go wspierające; karykatury rysowane amatorską ręką i wieszane w najbardziej widocznych miejscach w gminie.

Konkurentka wójta była bardzo aktywna w działaniach wyborczych i zaangażowała znaczne środki na promocję własnej osoby. Prowadziła kampanię „door to door”, tj. odwiedzała poszczególnych gospodarzy na terenie sołectw gminy. Prezentowała własny program, wręczała drobne upominki. Duże plakaty wyborcze z wizerunkiem przyszłej Pani Wójt spoglądały na mieszkańców ze słupów ogłoszeniowych, drzew, budynków; nieco mniejsze wieszano na furtkach prywatnych posesji. Zwolennicy A. Kantor, członkowie jej komitetu wyborczego, kandydujący do rady prowadzili także agitację bezpośrednią, dzwoniąc do wyborców i agitując do oddania głosu.

Kampania A. Kantor nasycona była elementarnymi negatywnymi i była głównie wymierzona w osobę urzędującego wójta i osoby go wspierające. Bazowała na elementach dyskredytacji, ośmieszania. Ta broń wyborcza okazała się obosieczna.

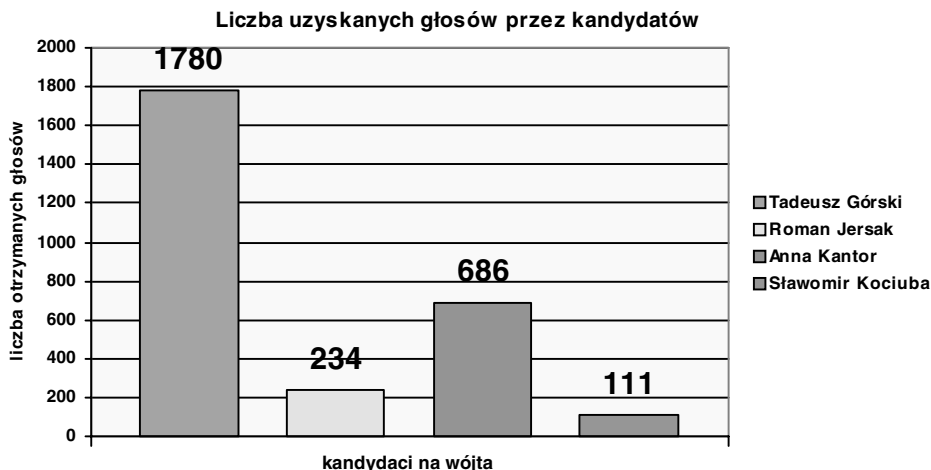
Pozostali kandydaci prowadzili symboliczną kampanię. Nie ukrywali zresztą swej intencji, iż uczestnictwo w wyborach samorządowych traktowali jedynie jako okazję do publicznego zaistnienia na terenie gminy. Jeden z nich zresztą nawet nie zechciał pofatygować się na spotkanie z potencjalnymi wyborcami i wyjechał w tym czasie do Anglii.

Walka o stanowisko wójta ograniczyła się zatem do dwóch sygnalizowanych postaci. Rzeczą logiczną wydawała się więc bezpośrednia konfrontacja dwóch programów i dwóch postaci. Próbę taką podjęto tuż przed głosowaniem, 12 listopada, jednak nie doszła ona do skutku. Ponoć pomysł wspólnej debaty zniweczyła Anna Kantor, którą obawiała się erudy-

cji i lepszego przygotowania konkurenta, tj. Tadeusza Górskiego. Być może nie czuła się na siłach podjąć wyzwanie rzeczowej i przedmiotowej debaty po kampanii oszczerstw i pomówień, jakie kierowano pod adresem wójta. W odczuciu dużej części mieszkańców 7-tysięcznej gminy kampania Anny Kantor przekroczyła dopuszczalne granice i stała się bezceremonialną walką o władzę.

Zwycięzcą wyborów na stanowisko wójta został urzędujący wójt Tadeusz Górski, który uzyskał 1780 głosów, tj. 63,3 proc. ważnych głosów. Jego główna rywalka Anna Kantor uzyskała 686 głosów, tj. 24,4 proc. Pozostali dwaj kandydaci uzyskali łącznie 12,28 proc. głosów, odgrywając jedynie rolę statystów w tych wyborach (rys. 1).

Wyborcy zatem prolongowali mandat urzędującego gospodarza, optując nade wszystko za wiedzą, publiczną rozumą i pożądaną kulturą zachowań wśród osób ubiegających się bądź piastujących funkcje publiczne.



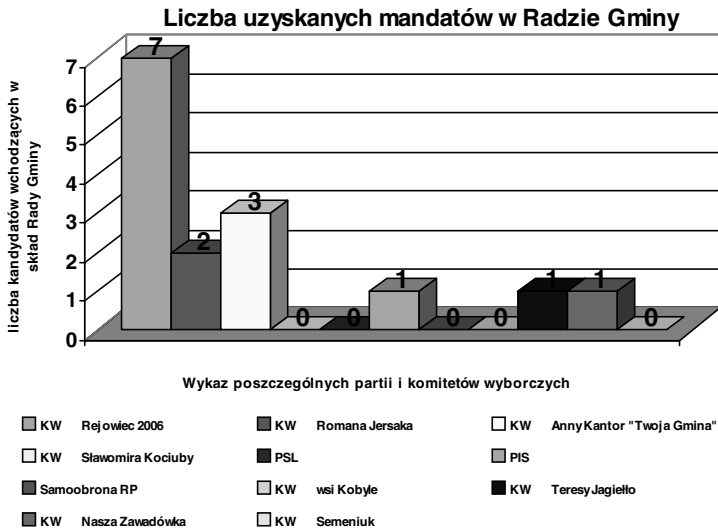
Rys. 1. Wyniki głosowania na wójta gminy Rejewiec

Źródło: Dane Gminnej Komisji Wyborczej w Rejewcu. Listopad 2006 r.

W cieniu kampanii na stanowisko wójta toczyła się kampania do rady gminy (oraz do Rady powiatu). Uczestniczyły w niej komitety wyborcze trzech wspomnianych partii politycznych, tj. SL, PiS i Samoobrony; oraz 8 komitetów obywatelskich. Prócz Komitetów czterech wspomnianych kandydatów ubiegających się o stanowisko wójta były to 4 komitety sołeckie. Kampania ta była zdecydowanie mniej spektakularna, aniżeli rywalizacja Górski–Kantor. Miała dość skromną oprawę graficzną. Programy poszczególnych kandydatów i ich propozycje wyborcze były głównie prezentowane na łamach miejscowej gazetki gminnej pt. „Oksza”. Zaskakująco małą ak-

tywność wykazały partie polityczne i nie odegrały one żadnej roli w kampanii gminnej.

Najwięcej mandatów w 15-osobowej radzie gminnej uzyskał komitet wyborczy Tadeusza Górskiego pn. „Rejowiec 2006” – 7 miejsc w radzie. 3 mandaty uzyskał komitet Anny Kantor, 2 mandaty – komitet trzeciego z kandydatów do urzędu wójta – Romana Jersaka, i po 1 mandacie: 2 komitety sołeckie oraz Prawo i Sprawiedliwość (rys. 2).



Rys. 2. Wyniki głosowania do Rady Gminy Rejowiec

Źródło: Dane Gminnej Komisji Wyborczej w Rejowcu. Listopad 2006 r.

Spośród 15 wybranych radnych, 8 pełniło już tę funkcję uprzednio, zaś 7 to osoby nowowybrane bez doświadczenia w działalności samorządowej.

Frekwencja wyborcza wyniosła w Rejowcu 52,02 proc., zatem była wyższa o 3 punkty w średniej krajowej. Wyborcy w zbadanym przypadku zagłosowali na ludzi już sprawdzonych w działalności samorządowej, tj. urzędującego wójta i siedmiu kandydatów z jego komitetu wyborczego, będących już wcześniej radnymi. Nie była to wszelako zwykła konserwacja starego układu. Zwycięzcy, pełniący wcześniej funkcje publiczne, potrafili utrzymać mandaty zaufania lokalnego. Prezentowali spokój, rozwagę, doświadczenie, kulturę walki wyborczej. W zestawieniu z tymi atutami lokalna opozycja okazała się gołosłowna, obcesowa, pozbawiona pożądanego kultury rywalizacji publicznej.

Przypadek Rejowca i zaprezentowanej opcji zachowań wyborczych „prolongaty mandatu” dostarcza także potwierdzenia ważnego rysu zacho-

wań wyborczych Polaków – manifestowanej rezerwy wobec programowej kampanii negatywnej.

4.2. Brudna kampania i podział władzy – przypadek Chlewisk

Gmina Chlewiska to obszar typowo rolniczy, zlokalizowany w południowej części województwa mazowieckiego w powiecie szydłowieckim. Przed wojną gmina należała do kielecczyny, najuboższych terenów w kraju. Przeważa rolnictwo drobnotowarowe, produkujące głównie zboża, mleko i żywiec. Ludność charakteryzuje tradycyjna orientacja kulturowa, silną pozycję zachowuje Kościół rzymskokatolicki. Gmina Chlewiska liczy niecałych 6.500 mieszkańców, z czego uprawnionych do głosowania na dzień wyborów było 5.190 osób.

Na tym niewielkim i kulturowo zachowawczym obszarze wybory samorządowe 12 listopada miały nadspodziewanie konfliktowy i brutalny przebieg. Wynikał on nade wszystko z ukształtowanych w gminie w poprzednich latach głębokich podziałów na tle rywalizacji dwóch dominujących postaci: urzędującego od 1998 roku wójta Zdzisława Bąka (posiadającego status członkowski Platformy Obywatelskiej) oraz Krzysztofa Adamczyka (z kolei członka Polskiego Stronnictwa Ludowego). Ci dwaj działacze rywalizowali z sobą w poprzednich wyborach o stanowisko wójta w gminie i wówczas wygrał dość zdecydowanie Z. Bąk. Dodatkowo czynnikiem konfliktogennym był układ sił w lokalnej radzie, gdzie wójt mimo przewodzenia najsilniejszemu ugrupowaniu, miał przeciwko sobie zablokowaną negatywną większość (por. tab. 2). Należy podkreślić, iż urzędujący wójt uchodził w gminie za liberała, co dodatkowo podsyca istniejący konflikt.

O mandaty w 15-osobowej Radzie Gminy ubiegało się sześć komitetów wyborczych, które wystawiły łącznie 41 kandydatów.

Tab. 2. Podział mandatów w Radzie Gminy Chlewiska w wyborach 2002 roku

Nazwa ugrupowania	% głosów	mandaty
KWW Samorząd Ziemi Chlewickiej (formacja Zdzisława Bąka)	33,33	5
KW Polskiego Stronnictwa Ludowego (formacja Krzysztofa Adamczyka)	20,00	3
KW Samoobrona RP	13,33	2
KW Liga Polskich Rodzin	6,67	1
KW Wyborców Samorządni 2002	6,67	1
KW Wyborców „Strażak”	6,67	1
KW Wyborców Jedność Slulistrowic	6,67	1
KW Wyborców „Zjednoczenie”	6,67	1

Źródło: Dane Gminnej Komisji Wyborczej, Wrzesień 2002 r.

Wśród tych komitetów – 3 stanowiły komitety partyjne, zaś były porozumieniami obywatelskimi. Wójt przewodził – podobnie jak w wyborach 2002 r. – komitetowi obywatelskiemu pn. KWW „Samorząd Ziemi Chlewickiej”, zaś jego główny rywal Krzysztof Adamczyk stał na czele (podobnie jak w 2002 r.) KW Polskiego Stronnictwa Ludowego, będącym w tych wyborach swoistym porozumieniem antywójtowskim, łączącym ludzi od lewicy do prawicy.

W wyborach na stanowisko wójta w gminie prócz wspomnianych Z. Bąka i K. Adamczyka uczestniczył jeszcze jeden kandydat, Kazimierz G. Nędzka, reprezentujący Samoobronę RP.

Kampania w Chlewiskach (ściślej na terenie 25 sołectw, tworzących tę gminę) miała nadspodziewanie burzliwy i brutalny charakter. Rozpoczęła się ona na kilka tygodni przed oficjalnym ogłoszeniem przez prezesa Rady Ministrów daty wyborów. Ta nieoficjalna lokalna kampania polegała głównie na sondowaniu potencjalnego zaplecza własnego kandydatury, rekrutacji współpracowników i stronników; także wykorzystywaniu publicznych okazji do zareklamowania własnej osoby i wytknięcia niepowodzeń potencjalnego konkurenta. Zręczną kampanię prowadził wójt Zdzisław Bąk. Pod szyldem stworzonego i już zakorzenionego w świadomości tutejszych mieszkańców ugrupowania społecznego pod nazwą „Samorząd Ziemi Chlewickiej” skupił zróżnicowaną grupę społeczno-zawodową, począwszy od rolników, przedsiębiorców, nauczycieli, urzędników, lokalnych społeczników, a skończywszy na zwykłych obywatelach gminy Chlewiska. Całe ugrupowanie prezentowało dość pojemną orientację centroprawicową.

Z drugiej strony zbudowano szeroką koalicję pod szyldem Polskiego Stronnictwa Ludowego. Nosiło ono głównie centrolewicowy charakter, choć nie zabrakło w nim także ludzi o poglądach prawicowych. Przewodził tej formacji wspomniany Krzysztof Adamczyk, nominowany jako oficjalny kandydat tego ugrupowania na stanowisko wójta. Podstawa stworzenia centroludowego bloku miała charakter negatywny i czynnikiem łączącym była przede wszystkim chęć odsunięcia od władzy urzędującego wójta i jego popleczników.

Prócz tych dwóch wiodących formacji, prowadzących kampanię na terenie całej gminy o mandaty rywalizowały jeszcze 4 inne ugrupowania, w tym dwa partyjne, głównie na terenie wybranych sołectw. Odegrały one w wyborach marginalną rolę, choć dwa z nich zdobyły mandaty w nowej radzie.

Kampania gminna skupiła się zasadniczo na problemach lokalnych oraz personalnych. KWW „Samorząd Ziemi Chlewickiej” skoncentrował się na ekspozycji dokonań i sukcesów swojego lidera Zdzisław Bąka. Podkreślano zatem realizację ważnych lokalnych inwestycji, jak rozbudowa sieci

wodociągowej, remonty dróg lokalnych, ochronę środowiska naturalnego w kontekście planowanego rozwoju usług turystycznych w gminie. Wójt podkreślał także swoje osobiste zasługi w rozwijaniu miejscowego systemu edukacyjnego.

KW Polskiego Stronnictwa Ludowego przyjął strategię podważania dokonań wójta i wskazywania na rozliczne zaniechania w realizacji gminnych projektów. Miał w tych poczynaniach liczącego się stronnika, jakim była nastawiona negatywnie do wójta zblokowana większość w radzie gminnej. Charakterystyczne, iż w formułowanych propozycjach konstruktywnych obie rywalizujące strony niewiele się różniły i prezentowane programy wyborcze były niemal identyczne.

Stosowano różnorodne techniki agitacji wyborczej. Formą utrwalania wizerunku kandydata był przygotowany chałupniczym sposobem plakat wyborczy. Prócz podobizny kandydata zawierał zredukowaną treść programową oraz numer listy wyborczej i zajmowane miejsce. Były proste, zabawne, niekiedy żenujące swym prymitywizmem, ale jak się okazało pełniły funkcję komunikacji z wyborcami. Wykorzystywano także niewielkie formatowo ulotki z krótką informacją o kandydacie i jego programie. Część kandydatów skorzystała z usług poczty i wysłała do swoich wyborców wyborcze listy z krótką autoprezentacją. Ta forma bezpośredniego kontaktu pozwalała utrwalić się w pamięci wyborców i pełniła funkcję psychologicznego pomostu w zyskaniu sympatii elektorów.

Praktykowaną metodą agitacji w badanej gminie była tzw. kampania „door to door”. Kandydaci i ich pełnomocnicy objeżdżali teren gminy i prowadzili bezpośrednią agitację w mieszkaniach i gospodarstwach. Forma ta była męcząca dla obu stron.

Przygotowaną akcją wyborczą prowadził KWW „Samorząd Ziemi Chlewickiej”. W każdym z 25 sołectw zorganizowano spotkanie z mieszkańcami, na którym prezentowano kandydatów z danego okręgu, ich program, ewentualne dokonania w działalności społecznej, propozycje rozwiązania spraw, które zgłaszali mieszkańcy. Te spotkania cieszyły się nieźłą frekwencją, były rzeczowe, konkretne i kończyły się podjęciem konkretnych zobowiązań, które wyborcy zapewne zechcą rozliczyć po czterech latach. Ta nieźle przygotowana akcja wyborcza przyniosła formacji urzędującego wójta określone profity wyborcze.

To były plusy i pozytywne strony obserwowanej kampanii samorządowej w Chlewiskach i sąsiadujących sołectwach. Przeważały formy „brudnej kampanii” związane z dyskredytowaniem przeciwnika, formułowaniem publicznych oszczerstw pod adresem kandydatów, ich rodzin, znajomych. Zdarzały się próby zastraszania kandydatów, stosowania szantażu, przekupstwa. Mówiło się w gminie o kupowaniu głosów (za cenę od 50 do 200 zł),

ale formalnie nikt nie złożył zawiadomienia do prokuratury. Powszechne były praktyki łamania ciszy wyborczej – prowadzenia agitacji wyborczej w lokalach wyborczych; wieszania własnych plakatów wyborczych i zaklejanie plakatów konkurentów. Stosowano praktyki dowiezienia wyborców do lokali celem oddania głosu na zaufanego kandydata. W Chlewiskach krążyły plotki o głosowaniu za pośrednictwem tzw. karty przechodzącej. Te praktyki były udziałem wszystkich uczestniczących w kampanii komitetów. Wy różnił się wszakże nie przebiegający w środkach i w atakach na osobę wójta komitet Krzysztofa Adamczyka.

Generalizując można stwierdzić, iż kampania wyborcza prowadzona była na badanym terenie z wykorzystaniem różnorodnych metod i środków, również z arsenatu tzw. brudnej gry wyborczej, polegającej na dyskredytacji, szkalowaniu konkurentów, częstokroć na podstawie plotek, półprawd i donosów. Była kampanią niezdarną, chałupniczą, z wykorzystaniem najprostszych form agitacji i docierania do wyborców. Była agresywna i obcesowa, tak jak obcesowe bywają relacje sąsiedzkie na dzisiejszej wsi.

Kampania w Chlewiskach pogłębiła istniejące podziały i animozje pomiędzy dwoma głównymi konkurentami, co w kontekście wyniku wyborczego zapowiada trudną kohabitację.

Zwycięzcą wyborów do rady gminnej okazał się KWW „Samorząd Ziemi Chlewickiej”, który zdobywając 12 na 15 mandatów w radzie, tj. 80 proc. miejsc, uzyskał absolutną większość. Tylko jeden mandat uzyskało ugrupowanie rywala urzędującego wójta tj. KW Polskie Stronnictwo Ludowe. Po jednym mandacie uzyskały: KW Samoobrona RP oraz KWW „Solidarni 2006”.

Należy zwrócić uwagę, iż sumarycznie komitety samorządowe okazały się zdecydowanym zwycięzcą wyborów w Chlewiskach, zdobywając aż 86,67 proc. mandatów w radzie. Partie polityczne odgrywały w tych wyborach rolę marginalną. Widać to zwłaszcza w porównaniu z poprzednimi wyborami z 2002, w których partie zdobyły na badanym terenie łącznie 30 proc. mandatów.

Zaskakujące wyniki przyniosły wybory na stanowisko wójta w Chlewiskach. Pierwsza tura 12 listopada nie przyniosła rozstrzygnięcia, choć najwięcej głosów uzyskał Z. Bąk (45,50 proc.)

Tab. 3. Wyniki wyborów na stanowisko wójta w gminie Chlewiska w 2006 r.

Nazwisko kandydata	I tura		II tura	
	głosów	%	głosów	%
Zdzisław Bąk	1421	42,50	1621	44,98
Krzysztof Adamczyk	1319	42,24	1983	55,02
Kazimierz Nędzka	383	12,26	–	

Źródło: Dane Gminnej Komisji Wyborczej, Listopad 2006.

Druga tura przyniosła zaskakujące zwycięstwo rywalowi Krzysztofi Adamczykowi. Zdołał on pozyskać głosy elektorów trzeciego z kandydatów i wygrał z urzędującym wójtem z przewagą ponad 10 punktów procentowych.

O tym wyniku na stanowisko organu zarządzającego w gminie przesądziło kilka czynników. Nade wszystko challengerowi udało się zmobilizować elektorat niechętny bądź zachowujący rezerwę wobec pełniącego tę funkcję od dwóch kadencji Zdzisława Bąka. Czynnikiem niekorzystnym okazała się dla wójta decyzja o zamknięciu dwóch szkół podstawowych na terenie gminy, co spotkało się z protestami mieszkańców. Należy pamiętać, iż szkoły na terenie wiejskim to nie tylko instytucje oświatowe, ale także swoiste domy kultury, pełniące funkcje integracji lokalnej sołectkiej społeczności.

Wójta zgubiła pycha władzy i nadmiar pewności siebie. Zrezygnował z kampanii informacyjnej, zwłaszcza plakatywnej, co utrudniło dotarcie do wahającej się części lokalnego elektoratu.

Wreszcie głos samego elektoratu, który optował za dwuwładzą i utrzymaniem – jak w poprzedniej kadencji – balansu dwóch władz: wykonawczej i uchwałodawczej. Nowy wójt stanie w obliczu niełatwego zadania, jakim będzie nawiązanie współdziałania ze zdominowaną przez rywala większością w radzie. Egzamin z kohabitacji wiele gmin zdało w poprzedniej kadencji pomyślnie, choć zaistniały także sytuacje konfliktu i klinczu decyzyjnego. Do nich należała także zbadana gmina Chlewiska. Przełamanie tej złej tradycji to z pewnością wyzwanie dla nowego wójta Krzysztofa Adamczyka.

Należy podkreślić wysoką frekwencję wyborczą na terenie gminy. W głosowaniu I tury przekroczyła ona 60 proc. (61,44 proc.), zaś w II turze była bliska 70 proc. (69,52 proc. sic!). Był to jeden z najwyższych wyników w wyborach gminnych w kraju. Być może wpływ na tę wysoką frekwencję miała sytuacja konfliktu personalnego w gminie i powstałe na tym tle zainteresowanie społeczne. Elektorat zareagował racjonalnie na powstałą sytuację konfliktu; rozdzielił zwalczające się strony i stworzył szanse sprawdzenia się w praktyce zarządzania gminą.

Kampania wyborcza w Chlewiskach stała się płaszczyzną, podobnie jak w wielu innych gminach, twardej, nierzadko zbrutalizowanej walki o władzę. Jakość tej walki była skorelowana z poziomem kultury politycznej jej uczestników i wiedzy o mechanizmach gry wyborczej. Korzystano z kamuflażu i możliwości odgrywania ról brudnej kampanii przed własną publicznością; niechlubne szczegóły i tak pozostaną lokalną tajemnicą. Nasilenie agresji w stosunkach międzyludzkich ma oczywiście także determinację

strukturalną, jaką jest wpływ nieucywilizowanego rynku: w gospodarce, polityce, mediach.

Kampania w Chlewiskach miała także pozytywne strony. Zorganizowaną kampanię prowadził „Samorząd Ziemi Chlewickiej”, który przeprowadził spotkania z wyborcami we wszystkich sołectwach na terenie gminy. Ponadto w każdym okręgu wyborczym wystawił po jednym kandydacie, cieszącym się autorytetem i zaufaniem mieszkańców. Ta strategia przyniosła sukces wyborczy. O tej regule komunikowania się z wyborcami i zabiegania o każdy pojedynczy głos zapomniał niestety urzędujący wójt, co spotkało się z dotkliwą reprimendą wyborców.

Wybranych 12 i 26 listopada przedstawicieli lokalnych oczekuje teraz niełatwy sprawdzian z kohabitacji. Od zdrowego rozsądku i umiejętności współdziałania zależeć będzie teraz realizacja zgłoszonych w kampanii projektów lokalnych.

4.3. Dworska kampania i triumf władzy – przypadek Żelechowa

Miasto i gmina Żelechów znajduje się w województwie mazowieckim (w powiecie garwolińskim). Gmina wraz z miastem Żelechów liczy ok. 9 tys. mieszkańców i stanowi rejon rolniczy. Teren ten, tj. gmina i powiat należą do relatywnie średnio zamożnych w regionie mazowieckim. Poziom przeciętnego wynagrodzenia miesięcznego w powiecie garwolińskim (2.110,43 zł w 2005 r.) był niższy aniżeli w całym województwie mazowieckim (3.227,04 zł), ale wyższy o kilkaset złotych aniżeli w mniej zamożnych powiatach subregionu radomskiego – radomskim (1.764,95 zł), czy szydłowieckim (1.861,94 zł) (por. Województwo Mazowieckie 2006 r., s. 207–208).

Kampanię samorządową zdominowała w mieście i w sołectwach rywalizacja – podobnie jak w prezentowanych wcześniej przypadkach badawczych – kilku wiodących aktorów lokalnej sceny. Byli to: Leonard Gula – urzędujący burmistrz, Krzysztof Ośka – dyrektor gimnazjum w Żelechowie oraz Mirosława Miszkurka – kierownik Biura Powiatowego Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa w Garwolinie (ale zamieszkała na terenie gminy). Te trzy postaci ubiegały się o stanowisko burmistrza. Za faworyta uchodził L. Gula, piastujący mandat burmistrza od 12 lat.

Trzej liderzy przewodzili także trzem formacjom samorządowym, ubiegającym się o mandaty w lokalnej Radzie Miasta i Gminy. Burmistrz L. Gula stał na czele KWW Sokołowska Wspólnota Samorządowa; K. Ośka przewodził komitetowi KWW Ośka Krzysztof; zaś M. Miszkurka reprezentowała KWW Nasza Gmina Żelechów. Te trzy komitety wystawiły kandydatów we wszystkich 14 okręgach wyborczych.

Ponadto w wyborach do rady kandydowali przedstawiciele trzech komitetów: Samoobrony RP, KWW Jan Jakubiec oraz KWW Antolak. Kan-

dydaci Samoobrony zgłosili listy wyborcze w połowie okręgów, zaś pozostałe dwa komitety — tylko w jednym.

Łącznie zgłoszono 42 kandydatów.

Kampania wyborcza rozpoczęła się na kilka tygodni wcześniej aniżeli przewidywała to oficjalna cezura, tj. 11 września '06. Kandydaci sondowali nastroje i wielkość ewentualnego poparcia dla swoich zgłoszeń wyborczych. Aktywny był urzędujący burmistrz Leonard Gula, który rekrutował ludzi swojego sztabu — „własnej drużyny”, jak to określił. Ważną funkcję odgrywała lokalna miejska gazeta „Żelechowiak”, która drukowała informacje wyborcze, poddane charakterystycznej dworskiej selekcji.

Podstawową formę komunikacji z wyborcami stanowiły materiały propagandowe, głównie afisz i ulotka wyborcza. Kandydaci byli widoczni w witrynach sklepowych, ulicach, słupach ogłoszeniowych, prywatnych posesjach, a nawet w miejscach wyłączonych z prowadzenia kampanii wyborczej, tj. w miejskim ratuszu i budynkach użyteczności publicznej. W tych miejscach pokazywał się przedstawiciel oficjalnej władzy i członkowie jego drużyny. Burmistrz zachowywał się niestandardowo i stosował dworskie praktyki, korzystając ze swego statusu 12-letniego tutejszego zarządcy.

Narzędziem kampanii wyborczej burmistrza stała się wspomniana lokalna gazeta. „Żelechowiak” był finansowany ze środków publicznych i stanowił lokalną trybunę obywatelską, która poruszała najważniejsze sprawy z życia miasta i gminy. Gazeta ukazywała się raz w miesiącu, ale w czasie kampanii ukazały się jej dwa kolejne wydania, poświęcone toczącej się kampanii do miejsko-gminnego samorządu.

Pierwsze z tych wydań ukazało się przed pierwszą turą. Czytelnicy mogli przeczytać wywiad, jakiego udzielił okazjonalnie urzędujący burmistrz. L. Gula prezentował własne osiągnięcia, dokonania w czasie ostatniej oraz poprzednich kadencji. Mówił o planach i spodziewanym sukcesie wyborczym 12 listopada. Wspominał także o atakach na swoją osobę i działaniach nieprzychylniej mu regionalnej gazety „Tygodnika Siedleckiego”. Na kolejnych dwóch stronach przedstawione zostały inwestycje, jakie zrealizowano w czasie ostatniej kadencji burmistrza, tj. w latach 2002–2006 oraz zarys najważniejszych zamierzeń na następną kadencję. Kolejne strony poświęcono prezentacji kandydata na burmistrza miasta i gminy Leonarda Guli oraz członków jego „drużyny”; całość zajmowała 8 stron gazety. W wydaniu gazety pojawiła się jeszcze informacja o sposobie głosowania w wyborach 12 listopada (na ostatniej stronie), fotograficzną prezentację różnych zakątków miasta, a również retuszowane zdjęcie miejskiego ratusza po planowanej renowacji w czasie najbliższej kadencji. Wydanie gazety zamykało zdjęcie urzędującego burmistrza formatu A4 (sic!) oraz kandydatów „Sokołowskiej Wspólnoty Samorządowej”, członków „drużyny

Guli”. Te powiększone fotografie znalazły się następnie w mieście, ekspozowane w witrynach sklepowych, głównie sieci GS-owskiej.

O druk materiałów wyborczych w gazecie „Żelechowiak” zabiegali także dwaj konkurenci burmistrza, tj. Krzysztof Ośka i Mirosława Miszkurka. Spotkali się wszakże z odmową ze strony redakcji, z uwagi na brak miejsca (co potwierdzali w rozmowie).

„Żelechowiak” z materiałem wyborczym burmistrza był kolportowany w mieście przed I turą. Gazetę rozdawano bezpłatnie na targu miejskim, w sklepach, instytucjach użyteczności publicznej; rozdawano ją także młodzieży miejscowego gimnazjum, korzystającym z hali sportowej (kierownikiem hali jest jeden z redaktorów gazety). Należy podkreślić, iż pozostali kandydaci zarówno w wyborach na stanowisko burmistrza, jak i do rady napotykali na poważne utrudnienia w promocji własnych materiałów na terenie miasta.

I turę wygrał zdecydowanie urzędujący burmistrz Leonard Gula, choć nie udało mu się przekroczyć progu 50 proc. dającego zwycięstwo wyborcze (por. tab. 4).

Tab. 4. Wyniki wyborów na stanowisko burmistrza w mieście i gminie Żelechów w dniu 12 listopada 2006 r.

Imię i nazwisko	Liczba głosów	%
Leonard Gula	1835	45,52
Krzysztof Ośka	1149	28,50
Mirosława Miszkurka	1047	25,97

Źródło: Dane Miejsko-Gminnej Komisji Wyborczej, Żelechów, Listopad 2006.

Dwaj konkurenci L. Guli: K. Ośka i M. Miszkurka uzyskali łącznie wynik przekraczający 50 punktów, co zapowiadało interesującą 2 turę wyborczą.

Frekwencja w czasie I tury była wysoka i przekroczyła 60 proc. (61,05 proc.).

Zanotowano szereg nieprawidłowości w trakcie głosowania I tury. W mieście mówiono o używaniu komórek przez członków komisji celem ściągnięcia wyborców, którzy nie pojawili się jeszcze w lokalach wyborczych. Używano samochodów służbowych miejscowej straży pożarnej, celem zwożenia wyborców. Pod jednym z lokali interweniowała policja. Przypadki te wszakże nie znalazły refleksu w postaci oficjalnych protestów wyborczych.

Wybory do rady miejsko-gminnej wygrała zdecydowanie „Sokołowska Wspólnota Samorządowa”, ugrupowanie burmistrza. W 15-osobowej radzie uzyskała ona 9 mandatów, tj. 60 proc. miejsc mandatowych.

3 mandaty uzyskał komitet M. Miszkurki „Nasza Gmina Żelechów; 2 mandaty KWW Ośka Krzysztof; 1 mandat – zdobyło jedyne ugrupowanie partyjne uczestniczące w wyborach – Samoobrona RP.

Drużyna burmistrza, jak i on sam okazali się zatem przekonują zwycięzcami I tury. Najciekawsze oczekiwało wszakże wyborców w II turze.

Jak można było oczekiwać doszło do porozumienia wyborczego dwóch konkurentów burmistrza, tj. Krzysztofa Ośki i Mirosławy Miszkurki, co było naturalną reakcją na dworskie i niedemokratyczne praktyki Leonarda Guli. Zajmująca trzecie miejsce po I turze M. Miszkurka udzieliła poparcia K. Ośce. W mieście i gminie pojawiły się plakaty wyborcze K. Ośki pod hasłem „Razem dla miasta i wsi” oraz podpisem M. Miszkurki popierającej tę kandydaturę. Na spotkaniach z mieszkańcami K. Ośce towarzyszyła M. Miszkurka. Spotkania te odbywały się głównie na terenie poszczególnych sołectw, jako że mieszkańcy wsi przede wszystkim poparli M. Miszkurkę. Rozpoczęła się batalia o głosy elektoratu tej kandydatki.

Zwolennicy L. Guli nie pozostali bezczynni. Czynnie włączyli się w kampanię burmistrza dyrektorzy niektórych wiejskich szkół, podlegających samorządowi gminnemu. Prowadzili oni kampanię od drzwi do drzwi, agitując mieszkańców i zapewniając, że wybór innego kandydata aniżeli urzędującego burmistrza będzie oznaczało katastrofę dla gminy. W jednej ze wsi dyrektor szkoły nie chciała udostępnić K. Ośce kluczy od świetlicy wiejskiej; skończyło się wyłamaniem zamka w drzwiach przez miejscowego sołtysa, który opowiedział się za K. Oską.

Kampania zdecydowanie zaostrzyła się w ostatnim tygodniu przed głosowaniem 26 listopada. Obie strony zaczęły stosować metody brudnej gry i wykorzystywać materiały kompromitujące rywala. Mieszkańcy gminy mieli szczególną okazję zapoznania się z różnymi szczegółami z życia prywatnego i zawodowego kandydatów. Krzysztof Ośka zaskoczył konkurenta, rozpowszechniając wśród mieszkańców film na DVD i kasecie, na którym znalazły się informacje i fakty podważające dorobek burmistrza z okresu jego trzech kolejnych kadencji. Wskazywano m.in. na liczne zaniechania i zaniedbania w działalności inwestycyjnej gminy oraz na istnienie partykularnej grupy miejscowych działaczy i osób pełniących funkcje publiczne, powiązanych dworskim interesami z urzędującym burmistrzem. Na filmie wypowiedali się lokalni społecznicy, przedsiębiorcy, osoby niezadowolone z działań grupy burmistrzowskiej. Słów krytyki nie szczędził także burmistrzowi jego główny rywal, wskazując zwłaszcza na oderwanie się gminnej władzy od społeczeństwa.

Leonard Gula wykorzystał znów swoje główne narzędzie, jakim była lokalna gazeta „Żelechowiak”. Jej drugie i nadzwyczajne wydanie ukazało się tuż przed 2 turą. Na pierwszej stronie pojawił się duży artykuł na temat

toczącej się kampanii wyborczej, sygnowany przez redakcję. Pisano o zdecydowanym zwycięstwie obecnego burmistrza, któremu do „pełni szczęścia” zabrakło jedynie kilkuset głosów. Poinformowano wyborców, że w wyborach do Rady Miast i Gminy zwyciężyła przekonująco „drużyna Leonarda Guli”, wprowadzając do 15-osobowego organu uchwałodawczego 9 kandydatów. Wskazywano, iż ten czynnik posiada decydujące znaczenie w mechanice podejmowania decyzji w gminie, jako że to rada uchwala budżet gminy, udziela absolutorium, zatwierdza osoby na stanowiska sekretarza i skarbnika gminy. Przeto wszelkie obietnice wyborcze o planowanych zmianach w gminie drugiego kandydata na burmistrza „można już między bajki włożyć”.

Jak konkludowano, wybór Krzysztofa Ośki, jakkolwiek „mało prawdopodobny, byłby nieszczęściem dla mieszkańców”; tylko Leonard Gula był w stanie zrealizować dane obietnice wyborcze i zrealizować program rozwoju gminy.

Na łamach cytowanego wydania burmistrz przekazał wyborcom swoje słowa podziękowania za udzielone poparcie w dniu 12 listopada i zwracał się, aby w dniu 26 listopada pójść ponownie do urn i zaznaczyć kratkę przy jego nazwisku. Podziękowania wyborcom Żelechowa przekazał także członek zwycięskiej drużyny Jan Petryka, który w swoim obwodzie uzyskał rekordowe poparcie; głosował na niego 203 osoby na 268 uprawnionych do głosowania. Pokazano także za pomocą wykresu jak ogromną przewagą posiada w nowo wybranej radzie Leonard Gula.

Jedna ze stron gazety przedstawiała kopię listu biskupa siedleckiego do burmistrza Leonarda Guli, w którym biskup wyrażał wdzięczność burmistrzowi za „pomoc okazaną Katolickiemu Radiu Podlasie w trakcie procesu uruchamiania nowego nadajnika” w Żelechowie.

Czasopismo kolportowano jak zwykle bezpłatnie w różnych punktach w mieście i na wsi, m.in. na hali sportowej. Bulwersujący i naganny był zwłaszcza fakt, iż gazetę rozdawano w czasie zajęć młodzieży miejscowego gimnazjum z dwoma wkładkami: ulotką oraz kartką ze zjadliwymi wierszykami na kontrkandydata Krzysztofa Ośkę (będącego dyrektorem tegoż gimnazjum, sic!). W ulotce wskazywano m.in. jak „brudną, agresywną, pełną oszczerstw pomówień i zakłamania kampanię wyborczą” prowadzą przez sztaby Krzysztofa Ośki i Mirosławy Miskurki. Czytelnicy mogli także dowiedzieć o różnych mniej przyzwoitych faktach z życia prywatnego K. Ośki i M. Miskurki (choć ta ostatnia już w kampanii nie brała udziału). Ulotka kończyła się apelem: „Nie dajcie się oszukać przez kłamców i oszczerców! Niech wygra rozsądek! Głosujcie na L. Gulę!”.

Ta zdecydowana frontalna kampania przyniosła nadspodziewany efekt. Leonard Gula wygrał wybory, zdobywając 2.500 głosów (55,37

proc.), tj. o blisko 700 głosów więcej, aniżeli w 1 turze. Rywal burmistrza uzyskał poparcie 2015 elektorów, zatem o blisko 900 głosów więcej niż w I turze (por. tab. 5). Nie wystarczyło to wszakże do zwycięstwa. Burmistrzowi udało się nade wszystko pozyskać wahających się wyborców, na co z pewnością wpływ miała aktywna kampania i kolportaż gazety „Żelechowiak”.

Tab. 5. Wyniki II tury wyborów na stanowisko burmistrza w mieście i gminie Żelechów w dniu 12 listopada 2006 r.

Imię i nazwisko	Liczba głosów	%
Leonard Gula	1835	45,52
Krzysztof Ośka	1149	28,50

Źródło: Dane MG Komisji Wyborczej, jw.

II tura miała b. wysoką frekwencję, aż 69,7 proc., należącą do najwyższych w kraju. Ten czynnik przesądził o zwycięstwie urzędującego burmistrza. Dodatkowa grupa wyborców, która poszła do urn 26 listopada, zagłosowała na silniejszego z konkurentów, mającego licznych i możnych (jak wynikało z kolportowanego materiału) popleczników. Charakterystyczne, iż w samym Żelechowie elekcję wygrał K. Ośka, choć ten teren wydawał się należeć do „dworskiej drużyny” Leonarda Guli.

W formie komentarza do wyborów w Żelechowie przytoczymy jedną z opinii respondenckich, osób dobrze zorientowanych w miejscowych realiach i oddającej klimat powyborczy w mieście.

„Osobiście uważam, że źle się stało, że wygrał Leonard Gula. Dwanaście lat jego rządów wystarczy, czas na zmiany. Na pewno jest dużo ludzi, których taki wynik cieszy. Niektórzy mocno na niego pracowali, aby nie stracić swoich posad. Moim zdaniem liczba kadencji powinna być ograniczona. Zapobiegłoby to, przynajmniej w jakimś stopniu korupcji i rozwijaniu kumoterskich powiązań. Człowiek będący na stanowisku przez kilka kadencji coraz częściej sięga po rozwiązania na granicy prawa (trudne do udowodnienia). Uważam, że demokratyczne wybory w państwie prawa nie powinny tak wyglądać. Jakie szanse ma ktoś nowy, startujący w takich wyborach, w porównaniu do urzędującego obecnie kandydata. Urzędujący burmistrz zawsze będzie miał przewagę. Jak niektórzy zauważali ma po prostu władzę i pieniądze. Ludzie, którzy dla niego pracują zrobią wiele, jak nie z przekonania czy zaślepienia, czy to ze strachu o pracę. Jak to jest możliwe, żeby pracownicy urzędu zasiadali w komisjach wyborczych, wprawdzie nie z ramienia urzędu, ale różnych partii, żeby mieli dojsście do list wyborczych. Czy jest w porządku, że pracownicy gospodarki komunalnej rozwieszają w godzinach swojej pracy plakaty urzędującemu burmi-

strzowi, że wykorzystuje się na jego reklamę środki finansowe czerpane z podatków nas wszystkich, że wykorzystywane są miejsca użyteczności publicznej, do czego inni kandydaci nie mają prawa. Moim zdaniem obowiązująca u nas ordynacja wyborcza powinna być zmieniona” (tekst wypowiedzi w dokumentacji badawczej).

Ta wypowiedź wydaje się trafnie oddawać klimat rozczarowania i dezaprobaty dla istniejących rozwiązań formalnych części lokalnej inteligencji, która czuła niemoc w starciu z zasiedziałą władzą lokalną, powiązaną licznymi interesami w środowisku i obudowaną frontonem licznych popieczników, także tych najpotężniejszych z hierarchiami Kościoła. Każda władza podlega – jak wskazał w swoim czasie lord Acton – zużyciu moralnemu i psuciu. Ustawodawca powinien, jak się wydaje, ukrócić możliwość praktyk dworskich w demokratycznym modelu społeczeństwa, które to praktyki reprodukowane są przez fakt długotrwałego sprawowania władzy i tworzenia się licznych patologicznych powiązań w obrębie ludzi władzy i ludzi wpływu publicznego. Cezura graniczna 2 kadencji wykonywania mandatu publicznego, tak jak to jest w rozwiązaniach ustrojowych większości krajów demokratycznych, byłaby tutaj pożądanym rozwiązaniem.

4.4. Konfrontacja komitetów samorządowych – przypadek Milanówka

Milanówek jest miastem średniej wielkości, liczącym nieco ponad 15 tysięcy mieszkańców. Miasto pełni funkcję satelicką wobec pobliskiej stołecznej aglomeracji. Zalety środowiska i klimatu uczyniły zeń teren osiedleńczy dla środowisk intelektualnych, związanych z Warszawą: twórców kultury, przedsiębiorców, naukowców, działaczy i polityków. W Milanówku osiedlają się głównie młode wykształcone rodziny z dziećmi. Wpływa to m.in. korzystnie na sytuację w miejscowej oświacie, w związku z dużą liczbą dzieci. Według danych Narodowego Spisu Powszechnego z 2002 roku gmina miejska Milanówek na ogółem 13184 mieszkańców w wieku 13 i więcej lat, posiada 2155 osób z wykształceniem wyższym, 691 policealnym, 4914 wykształceniem średnim, 1913 z wykształceniem zasadniczym zawodowym oraz 3044 – podstawowym. Milanówek jest gminą miejską, pracę w gospodarstwie rolnym zadeklarowało tylko 17 osób.

Analizując charakter i strukturę elektoratu Milanówka, należy wskazać na ponadprzeciętny status edukacyjny mieszkańców, relatywnie wyższy poziom zamożności, związany głównie z pracą wykonywaną w Warszawie. Taka sytuacja miała wpływ na preferencje wyborcze obywateli, poszukujących nade wszystko treści ekologicznych w formułowanych i prezentowanych programach wyborczych, oczekujących dobrego stylu prowadzenia kampanii, zaangażowania potencjalnych mandatariuszy w sprawy miasta i ich ewentualnych dokonań na tutejszym terenie.

O mandaty w 15-osobowej Radzie Miasta ubiegało się siedem komitetów wyborczych, w tym dwie formacje partyjne, tj. Prawo i Sprawiedliwość oraz koalicja SLD + SDPL + PD + UP – „Lewica i Demokraci”.

O stanowisko burmistrza ubiegało się dwóch kandydatów: urzędujący burmistrz Jerzy J. Wysocki, reprezentujący ugrupowanie wyborcze KW „Stowarzyszenia Milanówek Dziś i Jutro” oraz kandydat partyjny Prawa i Sprawiedliwości – Mirosław M. Paciorek.

Ton kampanii wyborczej w Milanówku nadawało ugrupowanie urzędującego burmistrza „Stowarzyszenie Milanówek Dziś i Jutro” oraz dwa rywalizujące z nim komitety samorządowe: KW „Razem dla Milanówka” i KW „Nasze Miasto”. One też rozdzieliły pomiędzy siebie mandaty w radzie miejskiej.

Faworytem walki wyborczej był od samego początku burmistrz J. Wysocki oraz jego stowarzyszenie „Milanówek Dziś i Jutro”. Dysponowali oni istotnym handicapem propagandowym, jakim był wydawany przez miasto „Biuletyn”. Poświęcony był on głównie prezentacji dokonań urzędującej ekipy z J. Wysockim. W czasie kampanii do „Biuletynu” dodano kolorowy dodatek, zawierający dobrze opracowaną graficznie informację, o poczynionych przez miasto inwestycjach w ostatniej kadencji 2002–2006. „Biuletyn” nie miał wszakże dworskiego charakteru i zachowywał pewien rozsądny dystans wobec działań wyborczych urzędującego burmistrza. Prezentował różne informacje z życia miasta, także te bezpośrednio przydatne mieszkańcom, jak np. kalendarz bezpłatnego wywozu odpadów wielkogabarytowych czy też liści z prywatnych posesji. „Biuletyn” miał dobrą szatę poligraficzną, był rzetelnie redagowany i cieszył się dużą poczytnością wśród mieszkańców, co nie pozostało bez wpływu na przebieg kampanii.

Lokalna opozycja wykorzystywała jako narzędzie komunikowania z wyborcami „Bibułę Milanowską”, wydawnictwo znacznie gorzej redagowane, o gorszej szacie poligraficznej i rozchodzące się w mniejszym aniżeli „Biuletyn” nakładzie. „Bibuła” nie ukrywała swego nastawienia negatywnego do burmistrza i jego ekipy i publikowała głównie materiały podważające dorobek urzędującej władzy. W „Bibule” drukowały się zasadniczo dwa rywalizujące z burmistrzem ugrupowania, tj. komitet „Razem dla Milanówka” oraz „Nasze Miasto”. Komitety partyjne: PiS-u i „Lewica i Demokraci” prowadziły własną akcję propagandową, notabene dość anemiczną i słabo dostrzegalną w mieście.

Głównym wątkiem toczącej się kampanii samorządowej w Milanówku była odpowiedź na pytanie czy komitetowi „Razem dla Milanówka”, prowadzącemu akcję wyborczą we wszystkich 7 okręgach wyborczych uda się odsunąć od władzy burmistrza Jerzego Wysockiego i jego stowarzyszenie „Milanówek Dziś i Jutro”.

Burmistrz prowadził dobrze przygotowaną akcję wyborczą. Prezentował się w lokalnych mediach: w lokalnej rozgłośni grodziskiej, na łamach wspomnianego „Biuletynu”, otworzył także własną stronę internetową. Z tej ostatniej można było się dowiedzieć, iż Milanówek należy do najszybciej rozwijających się miast w kraju. W rankingu „Sukcesy mijającej kadencji”, przygotowanym przez miesięcznik samorządowy „Wspólnota” Milanówek znalazł się na 20 miejscu w kraju. Ranking uwzględnił 3 podstawowe sfery rozwojowe: gospodarka finansowa, lokalna gospodarka oraz rozwój infrastruktury. Burmistrz wspominał także o swojej drodze samorządowej, która rozpoczęła się na początku okresu transformacji w Polsce, pracą na skromnym stanowisku podinspektora w referacie ochrony środowiska w Urzędzie Miasta w Milanówku. Burmistrzem po raz pierwszy wybrany został w 1998 roku, zaś w wyborach bezpośrednich w 2002 r. został wybrany już w 1 turze. Za swój sukces w mijającej kadencji J. Wysocki uznał zakończenie budowy Miejskiej Hali Sportowej oraz blisko 3-krotny wzrost nakładów inwestycyjnych w gminie.

Urzędujący burmistrz prowadził spokojną i wyważoną kampanię. Wraz ze wspierającym go „Stowarzyszeniem Milanówek Dziś i Jutro” umiejętnie dyskutował sukcesy swej kadencji. W prowadzonej kampanii postawił na poprawę bezpieczeństwa mieszkańców (co ciekawe hasło przewijające się – po sukcesie Lecha Kaczyńskiego – w większości lokalnych kampanii), poprawy infrastruktury miejskiej, rewitalizacji i ochrony środowiska, zadbania o przyszłość dzieci. Sztab burmistrza przeprowadził udaną akcję plakatową. Dyżurny afisz z portretem kandydata był dobrze retuszowany, wykonany staranną poligrafią czego nie można powiedzieć o identycznych materiałach wyborczych jego konkurentów. Przykładowo afisz wyborczy konkurenta burmistrza Mirosława Paciorka z Prawa i Sprawiedliwości był kompletnie nieczytelny i nieudany.

Wizerunek burmistrza Jerzego Wysockiego eksponowany był w centralnych punktach miasta, w witrynach sklepowych, słupach ogłoszeniowych, przystankach, ulicach centrum miasta, a więc tam gdzie koncentruje się życie miasta. Kandydat wystąpił także na antenie lokalnego radia Bogoria, co dawało mu określoną przewagę nad konkurentem. Ulotki burmistrza doręczane drogą pocztową do mieszkańców było profesjonalnie przygotowane i zawierały przekonujące treści. Obchody Święta Niepodległości przesunięto na dzień roboczy 10 listopada, dając licznej grupie pracowników i urzędników dodatkowy dzień wolny od pracy.

W kampanii J. Wysockiego przeważały elementy konstruktywnej akcji wyborczej, co z pewnością zyskiwało mu przychylność dużej części lokalnego elektoratu, zainteresowanego w pierwszym rządzie spokojem i sta-

bilizacją w mieście. Istotę strategii wyborczej burmistrza stanowiła formuła „potrafię i chcę więcej”.

Konkurent J. Wysockiego Mirosław Paciorek prowadził b. zachowawczą, by nie powiedzieć pasywną kampanię. Jego plakaty wyborcze pojawiły się na ulicach Milanówka dopiero na 3 dni przed głosowaniem 12 listopada. Kampania kandydata opozycji była źle przygotowana i nieprzekonująca. W udzielonym wywiadzie „Bibule Milanowskiej” rywal burmistrza stwierdził, iż nie czuje się liderem lokalnej opozycji i dopiero poznaje ludzi myślących podobnie jak on.

M. Paciorek pozostał dla większości mieszkańców Milanówka osobą nieznaną. W trakcie prowadzonej kampanii nie potrafił przekonać do siebie lokalnego elektoratu. Przed wyborami nie porozumiał się z innymi komitetami i nie zyskał ich poparcia. Ograniczył się do zabiegów o przychyłność elektoratu prawicowego spod znaku jego partii, ale ta strategia okazała się niewystarczająca. Nade wszystko potencjalny kandydat opozycji w Milanówku nie potrafił pozyskać elektoratu niezadowolonego z rządów burmistrza Wysockiego. Udział w wyborach tego polityka stał się zatem jedynie testem popularności jego partii. Test ten wypadł zdecydowanie niekorzystnie. PiS nie zdobył żadnego mandatu w wyborach do Rady Miasta, zaś jego lider zaledwie 1/4 głosów wyborców (por. tab. 6).

Tab. 6. Wyniki wyborów na stanowisko burmistrza w Milanówku. I tura

Imię i nazwisko	Liczba głosów	%
Jerzy Wysocki	4623	75,26
Mirosław Paciorek	1520	24,74

Źródło: Dane Miejskiej Komisji Wyborczej w Milanówku, listopad 2006 r.

Zdecydowanym zwycięzcą wyborów na stanowisko burmistrza został zatem Jerzy Wysocki, piastujący dotąd ten urząd, który mandat uzyskał już w 1 turze (z wynikiem 75,26 proc. głosów).

Burmistrz Wysocki w ten sposób skopiował osiągnięcie swych kolegów, urzędujących burmistrzów, którzy podobnie jak on wygrali w I turze. W Brwinowie wygrał reprezentujący Wspólnotę Samorządową Andrzej Guzik (67,01%). W Podkowie Leśnej wygrał Andrzej Kościelny (62,12%), w Grodzisku Mazowieckim z kolei zwycięstwo wyborcze odniósł Grzegorz Benedyktyński (77,0%).

Burmistrz Wysocki był także lokomotywą wyborczą kampanii swego ugrupowania „Stowarzyszenia Milanówek Dziś i Jutro”. Jego udana kampania zyskiwała także głosów kandydatom z jego ugrupowania. Kampania stowarzyszenia była zresztą najbardziej udana i nieprzypadkowo to ono właśnie zdobyło najwięcej mandatów do lokalnej rady – aż 11 (por. tab. 6).

Rywalizujący ze Stowarzyszeniem J. Wysockiego komitet „Razem dla Milanówka” uzyskał 3 mandaty. Jedno miejsce przypadło działaczce samorządowej (Ewie Kubek) z komitetu „Nasze Miasto”. Te dwie rywalizujące ze Stowarzyszeniem formacje samorządowe prowadziły zbyt eufemistyczną kampanię, w której zabrakło elementów zdecydowanej krytyki wobec działań urzędującego burmistrza Jerzego Wysockiego. Błędem komitetu „Razem dla Milanówka” było nie wystawienie własnego kandydata w wyborach na stanowisko burmistrza. Stanowiło to ciche uznanie wyższości rywala i zaprzeczenie propagowanego hasła „czas na zmiany”. Zdezorientowało to wielu wyborców, którzy do końca nie wiedzieli kogo popiera komitet w wyborach burmistrzowskich.

Kuriozalnie wypadła kampania drugiej z formacji partyjnych, tj. Lewicy i Demokratów (o kampanii Prawa i Sprawiedliwości wspomnieliśmy). Uzyskała ona zaledwie 474 głosów, tj. 4,65 proc. (przy wyniku PiS-u – 1531 głosów i 15,03 proc. łącznej kwoty głosów). Kampania Lewicy była rachityczna, nieczytelna i ledwie zauważalna. Kuriozalny był odręczny list jednego z kandydatów tej formacji Mirosława Kuźmińskiego, zdobywcy 135 głosów. Kandydat ograniczył się do prezentacji mało zajmującego własnego życiorysu („znacie mnie, bo mieszkam w centrum i dojeżdżam do pracy pociągiem”), prezentacji szacownych ciotek i dziadków, walczących o wolność kraju. Jedynym dokonaniem kandydata było ratowanie własnego domu. „Tyle mogłem zrobić sam, teraz by zrobić coś więcej dla nas wszystkich potrzebuję Państwa głosu” apelował kandydat. Tego apelu wyborcy niestety nie zechcieli wysłuchać.

Tab. 7. Podział mandatów w Radzie Miasta Milanówka w wyborach 2002 roku

Nazwa ugrupowania	Głosy	%	mandaty
KW Stowarzyszenie Milanówek Dziś i Jutro	4895	48,05	11
KWW Razem dla Milanówka	2301	22,59	3
KW Nasze Miasto	330	3,24	1
KW Prawo i Sprawiedliwość	1531	15,03	–
KWW „Inicjatywa Sąsiedzka”	498	4,89	–
KWW SLD + SDPL + PD + UP – „Lewica i Demokraci”	474	4,65	–
KWW Autostrada Przyjazna Miastu	158	1,55	–

Źródło: Dane Miejskiej Komisji Wyborczej w Milanówku, jw.

Komentując końcowy wynik, warto zwrócić uwagę na błąd popełniony przez sztabowców partii Prawo i Sprawiedliwość. Zgłosiła ona kandydatów we wszystkich okręgach, co spowodowało rozproszenie głosów i mimo stosunkowo niezłego sumarycznego wyniku partia ta nie potrafiła uzyskać żadnej promocji mandatowej w radzie.

Kilka wniosków z badania gminnego

Cztery zaprezentowane kampanie dostarczają zróżnicowanego materiału poznawczego. W trzech przypadkach zwycięstwo odnieśli przedstawiciele urzędującej władzy, w jednym zwyciężył kandydat opozycji, choć elektorat utrzymał równowagę władz w gminie. Wszystkie kampanie miały interesujący przebieg i toczyły się w twardej wyborczej rywalizacji. Bodaj najłatwiej zwycięstwo przyszło urzędującemu burmistrzowi Milanówka, ale tutaj opozycja wykazała się słabością.

1. Prawidłowością prezentowanych kampanii była wiodąca rola liderów poszczególnych ugrupowań, ubiegających się równolegle o stanowiska wójta bądź burmistrza. Taki przekonujący i wiarygodny lider pełnił rolę lokomotywy ciągnącej kandydatów swego ugrupowania w wyścigu o mandaty w radzie. Formacja, która nie wystawiła kandydata w wyborach jednoosobowych organów zarządzających z reguły stawiała się w gorszej, jeśli nie przegranej pozycji (casus komitetu „Razem dla Milanówka”).
2. Elektorat z rezerwą i dezaprobatą odnosił się do programowej kampanii negatywnej, której brakło konstruktywnych elementów i propozycji rozwiązań lokalnych problemów (przypadek Anny Kantor i Rejowca).
3. Siłę i żywotność zachowują lokalne konwentykle i dworskie układy, zwłaszcza jeśli utrwalane są przez kolejne kadencje tych samych ludzi stojących u władzy. Te trwałe struktury skutecznie pacyfikują działania potencjalnej opozycji w gminie (przypadek Żelechowa).
4. Droga do złamania władzy lokalnego konwentykla wiedzie przez tworzenie lokalnych porozumień obywatelskich, odwołujących się do aksjologii demokratycznej oraz wykazywanie wyborczej determinacji (przypadek peeselowskiej koalicji w Chlewiskach z liderem Krzysztofem Adamczykiem oraz aliansu wyborczego w 2 turze Ośka – Miszkurka w Żelechowie, będącego o krok od wygranej).
5. Gremialną klęskę poniosły w wyborach szczebla samorządowego partie polityczne (poza jednym zasygnalizowanym powyżej przypadkiem). Partie prowadziły nieudolną kampanię, nienajlepiej wyglądał dobór liderów list partyjnych „częstokroć osób przypadkowych, niesprawdzonych w działalności publicznej, mających trudności w nawiązywaniu kontaktów międzyludzkich. Niski był profesjonalizm kampanii partyjnych. Popępniały one proste błędy w kalkulacji sił wyborczych. Mimo relatywnie dobrego wyniku w skali całej gminy, przegrywały walkę w poszczególnych okręgach wyborczych (casus nieudolnej kampanii PiS-u w Milanówku).
6. Kampania na szczeblu podstawowym należała do zajmujących. W licznych przypadkach nabrała spektakularnego i elektryzującego charakte-

ru. Docenił to elektorat, stawiając się licznie w lokalach wyborczych (w zaprezentowanych przypadkach frekwencja należała do najwyższych w kraju).

Kampania ta dostarczyła także ważnych ustaleń badawczych.

W oparciu o przeprowadzoną obserwację monograficzną pragniemy zgłosić kilka postulatów pod adresem ustawodawcy, postulatów formułowanych przez same środowiska samorządowe.

- Pierwszy z postulatów to ograniczenie liczby możliwych kadencji w przypadku jednoosobowych organów wykonawczych do maksimum dwóch (tak jak to jest w większości systemów demokratycznych na świecie). Taka praktyka ograniczyłaby stosowanie dworskich praktyk, zarazem stworzyła szersze pole rekrutacji nowych ludzi do jednostek samorządu terytorialnego i wymianę.
- Drugi z postulatów to ustrojowe zabezpieczenie kohabitacji, w przypadku gdy zwaśnione i skonfliktowane w wyniku agresywnej kampanii ugrupowania dzielą się władzą w gminie. Na straży kohabitacji mógłby stać lokalny moderator wyposażony w pewne kompetencje w zakresie komunikowania i łagodzenia różnic czy sytuacji konfliktowych. Funkcję moderatora lokalnego mógłby oczywiście pełnić np. przewodniczący rady.
- Trzeci z naszych postulatów to zdyskontowanie pozytywnej lekcji, jaką było wprowadzenie zasady bezpośredniego wyboru jednoosobowych organów wykonawczych w gminie i wzmocnienie ich pozycji ustrojowej. Wydaje się, iż logiczny byłby kolejny krok i bezpośredni wybór starostów w powiecie.

Bibliografia

1. Antoszewski A., Wzorce rywalizacji politycznej we współczesnych demokracjach europejskich. Wrocław Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, 2004.
2. Arensberg C.M., The Community Method, w: „American Journal of Sociology”, 1954, nr 9.
3. Barcikowski W., Niektóre zagadnienia Frontu Narodowego wobec wyborów do Sejmu. Warszawa, 1952.
4. Crouch M., Sakwa G., Sejm Elections in Comuist Poland: an Overview and a Reappraisal, w: British Journal of Political Science, vol. 8, No. 4, 1978.
5. Dobrzańska-Rybicka Z., Wybory powszechne w świetle psychologii i etyki. Poznań 1952.

6. Dahl R.A., *Who Governs? Democracy and Power in an American City*. New Haven. Yale University Press, 1961.
7. Dahl R.A., *Pluralism revised*, w: *Comparative Politics*, nr 10 (January), 1978.
8. Dahl R.A., *Dilemmas of Pluralist Democracy: Autonomy vs. Control*. New Haven. Yale University Press, 1982.
9. Gebethner S. (red.), *Demokracja i wybory. Raport z badań „Opinie Polaków – Jesień 85”*, Warszawa 1988.
10. Gebethner S. (red.), *Wybory parlamentarne 1991 i 1993 a polska scena polityczna*. Warszawa 1995.
11. Gieorgica J.P., *Polska lokalna we władzy PZPR – fragment nt. wyborów parlamentarnych 1989 r. i samorządowych 1990 r.* Warszawa 1991.
12. Gostkowski Z., *Zainteresowanie wyborami do rad narodowych wśród ludności Łodzi w roku 1958.*, w: *Studia Socjologiczne*, No. 2, 1961.
13. Gostkowski Z., *Analysis of the Panel Effects In the study of an Elections Campaign in Poland*, w: *Polish Sociological Bulletin*, No. 1/15, 1967.
14. Hass L., *Wybory warszawskie 1918–1926. Postawy polityczne mieszkańców Warszawy w świetle wyników głosowania do ciał przedstawicielskich*. Warszawa 1972.
15. Hochfeld J., *Sejm. Próba wstępnej analizy*, w: *tenże, Marksizm, socjologia, socjalizm. Wybór pism*. Warszawa 1982.
16. Hunter F., *Community Power Structure*. New York 1957.
17. Kosel E., Zawadzka B., *Prawo wyborcze i postawy społeczne*, w: *Przekazy i Opinie*, No. 1, 1986.
18. Kotarbiński T., *Traktat o dobrej robocie*. Ossolineum. Warszawa, Wrocław 1973.
19. Kolarska-Bobińska L., Łukaszewicz P., Rykowski Z. (red.), *Wyniki badań – wyniki wyborów, 4 czerwca 1989 r.* Warszawa, Polskie Towarzystwo Socjologiczne 1990.
20. Lipiński A.W., *Plebiscyt i odmowa. Studium terenowe reakcji wyborczej 1989 roku*. Warszawa 1990.
21. Lipiński A.W., *Oblicza demokracji. Studium badawcze lokalnej kampanii samorządowej 1990*. Radom. Wydawnictwo Wyższej Szkoły Inżynierskiej, 1991.
22. Lipiński A.W., *Konceptualizacja i organizacja badań nad władzą lokalną*, w: *Zeszyty Naukowe WSI Radom*, nr 3, 1989.
23. Lipiński A.W., *Socjotechnika wyborcza: propozycja przedmiotu badań*, w: A. Drabarek, S. Symotiuł (red.), *Hominem Quero*. Lublin 1999.

24. Lipiński A.W., Kampania miejska '06 w Radomiu, w: Prace Naukowe Politechniki Radomskiej, pod red. K. Głąbickiej, nr 2/18, Radom 2007.
25. Lipiński A.W., Wybory '07. Raport z badań. Maszynopis powielony. Politechnika Radomska, Radom 2007.
26. Lipiński A.W., Kwaśniewski i Kaczyński, Dwie zwycięskie kampanie 2000 i 2005. Radom (w przygotowaniu) 2008,.
27. Lynd R.S., Lynd H.M., Middletown in Transition. New York, fragm. w: Modern Sociology Introductory Readings. Ed. P. Worsley. Harmondsworth Middlesex. England 1936.
28. Meny Y., Politique comparee. Les democracies: Allemagne, Etats Unis, France, Grande-Bretagne, Italie. Montchrestien 1991.
29. Pleczyński Z., Poland 1957, w: Elections Abroad, ed. D.E. Butler, London 1959.
30. Podgórecki A., Socjotechnika. Fraktyczne zastosowania socjologii. Warszawa 1968.
31. Polsby N.W., Community Power and Political Theory. New Haven and London. Yale University Press, 1963.
32. Raciborski J., Rytuał, plebiscyt czy wybory? Socjologiczna analiza wyborów do rad narodowych w 1988 roku. Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 1989.
33. Raciborski J., Poskie wybory. Zachowania wyborcze społeczeństwa polskiego 1989–1995. Wydawnictwo Naukowe „Scholar”, Warszawa 1997.
34. Ricci D.M., Community Power and Democratic Theory. New York. Random House, 1971.
35. Stein M., The Eclipse of Community. Princeton University Press, 1960.
36. Steward J.H., Area Research Theory and Practice. New York 1950.
37. Warner L. othrs., Democracy in Jonesville, New York. Harper, 1949.
38. Waste R. J. (ed.), 1986, Community Power. Directions for Research. Beverly Hills, Newbury Park. London, New York.
39. Wiatr J.J., Niektóre zagadnienia opinii publicznej w świetle wyborów 1957 i 1958, w: Studia Socjologiczno-Polityczne, No. 4, 1959.
40. Wiatr J.J., Elections and Voting Behaviour in Poland, w: Austin Ranney (ed.), Essays in the Behaviour Study on Politics, Urbana 1962.
41. Wiatr J.J., Władza lokalna u progu kryzysu, UW, Instytut Socjologii, Warszawa 1983.
42. Wiatr J.J., Władza lokalna w warunkach kryzysu, UW, Instytut Socjologii, Warszawa 1987.
43. Wiatr J.J., Socjologia wielkiej przemiany, Krajowa Agencja Promocyjna, Warszawa 1999.

44. Wiatr J.J., Władza lokalna po reformie samorządowej, Wydawnictwo Naukowe „Scholar”, Warszawa 2002.
45. Wiatr J.J., Socjologiczny portret polskich działaczy lokalnych, w: Rocznik Żyrardowski, t. VI, red. W. Rakowski, Wydawnictwo Wyższej Szkoły Rozwoju Lokalnego i Mazowieckiego Towarzystwa Naukowego, Żyrardów 2008.
46. Wirth L., The scope and problems of the Community, 1933, w: A.J. Reiss jr. (ed.), Lois Wirth on Cities and Social Life. University of Chichago Prees, 1964.
47. Wnuk-Lipiński E., Ziólkowski M. (red.), Pierwsza dekada niepodległości. Próba socjologicznej syntezy, Wydawnictwo PAN, Warszawa 2001.
48. Znaniecki F., The Method of Sociology. New York 1934.

Continuity and change of local management

Summary

Local electoral researches owned in social sciences distant tradition reaching start XX century. They are related with activity of university center in Chicago and New Haven. This researche was started after 1956 in Poland in period so called “the wave of democratic processes” and after 1989 was restitution of local government and come back of multiparty system. So called “immersion”. Method suggested and applied by representatives of pluralistic theories (Robert A. Dahlem) and is base of research and application of paradigmatic approach.

Presented material empirical for election of self government of 2006 is regularized in types of behavior of electorate:

1. Prolongation of mandate- or victories of electoral hitherto existing management – case Rejowca in administrative district Chełmski,
2. Distribution of authority and revolts of local situations cohabitation- Chlewiska in administrative district Szydłowiecki,
3. About court features triumph of old match- Żelechów in administrative district Garwoliński,
4. Mayor confrontation – committee self-governed- Milanówek in administrative district Grodziski,
5. The determination of change local area

Political abilities of electoral actors have turned out and realistic preferential local electorates, on sober estimate of effecting based and about local credentials competence of people contest.

Political parties have incurred general disaster, in generality with committees confrontation playing through and civil associations. It in relation to headway's of processes in field important signal authority regionally, parallel. - confirmation weakness back local main Polish party